Nr. 179. We Lwowie Sobota dnia 6. Sierpnia 1881. Rok XI

WYCHODZI CODZIENNIE.

[Przedpł]ata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół[rocznie] 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — mie[sięc]znie 1 złr. 50 cnt.

Z [prze]syłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 5. sierpnia.

Wiener. Ztg. podaje dziś komunikat rządowy o nowej organizacji nadzoru nad szkolnictwem przemysłowem, wspomnianej krótko w telegramach wczorajszych. Dowiadujemy się z niego, że chodzi o jednolitość naczelnego kierownictwa, które od wielu lat było faktycznie podzielone pomiędzy ministerstwem handlu i oświaty. Pierwsze ma czuwać nad tem, aby przedsiębrano były odpowiednie kroki ku poparciu interesów przemysłu za pomocą szkoły. Ministerstwo oświaty zaś winno się starać o podniesienie zawodowego wykształcenia klas przemysłowych za pomocą umyślnych instytucyj. Stosownie do tego podziału pracy kierowniczej rzeczą jest ministerstwa handlu, wpływać na wybór odpowiednich miejsc i na określenie praktycznych celów zakładów szkolnych w miarę potrzeb miejscowego przemysłu, a ministerstwo oświaty ma obowiązek czuwać nad szczegółami administracji szkolnej w duchu prawidłowej dydaktyki i pedagogiki.

Ściślej określając sferę obu ministerstw, nowa organizacja nadaje ministerstwu handlu zakres działania doradczy, a ministerstwu oświaty zakres wykonawczy. Dla spełnienia pierwszego zakresu działania będzie utworzoną osobna centralna komisja fachowa. Co ona postanowi, to ma wykonać ministerstwo oświaty, czerpiąc środki do tego z rubryki swojego preliminarza. Członkowie rzeczonej komisji będą mianowani przez ministerstwo oświaty z pośród ludzi oddających się zawodom przemysłowym i komercjalnym, a połowę ich liczby będzie proponować ministerstwo handlu, drugą połowę zaś powołuje minister oświaty w porozumieniu z ministrem handlu. Nadto w komisji centralnej będzie zasiadać specjalny delegat ministerstwa handlu z prawem robienia zastrzeżeń do protokołu obrad, jeżeliby mu uchwały komisji wydały się nieodpowiedniemi praktycznym potrzebom przemysłu. Zastrzeżenie delegata będzie miało wpływ powstrzymujący wykonanie uchwały.

Z komunikatu rzeczonego dowiadujemy się dalej, że inspektorów szkół przemysłowych będą mianować w porozumieniu obu ministerstw, lecz ministrowi handlu będzie przysłużać prawo wysyłać w danych razach umyślnych komisarzy ministerjalnych do zwidzania szkół przemysłowych, stacyj doświadczalnych itp. Komisarze tacy będą mieć li obserwacyjną misją i obowiązek zdawania sprawy ministrowi, bezpośrednio zaś nie mogą się mięszać do kierownictwa zakładu szkolnego przez wydawanie poleceń lub krytykę.

Komunikat rzeczony, sięgając historycznie o 10 lat wstecz, nadmienia także, że początkowo rząd subwencjonowaniem lokalnych czynników starał się rozwinąć szkolnictwo przemysłowe, ale „doświadczenie kilku lat przekonało, że subwencjonowaniem tylko nie stworzy się szkolnictwa odpowiednego przemysłowym potrzebom, i państwo ujrzało się zmuszonem, ująć powoli własnemi dłońmi całe organizatorskie zadanie we wszystkich szczegółach.

To ostatnie zapatrywanie jest najważniejszem, bo nastręcza gwarancję, że rząd konsekwentnie pójdzie dalej tą drogą i uzupełni wszystkie zachodzące dotąd braki w organizacji szkół przemysłowych, szczególnie u nas, opierając się przytem na zdaniach, wyrażonych przez władze autonomiczne. Bezwzględna bowiem centralizacja naczelnego kierownictwa, postępując szablonowo według doktrynerskiego widzimisię mogłaby się stać niebezpieczną, i zwichnąć wszelkie dobre zamiary.

Od posła Żuka Skarszewskiego otrzymał *Czas* pismo, będące odpowiedzią na ostatnie oświadczenie p. O. Hausnera. Podajemy je z opuszczeniem jednego ustępu, nie należącego do rzeczy; czytamy:

Sprawozdanie moje poselskie w Nowym Sączu dnia 14. b. m. wyborcom moim złożone, a w *Czasie* z dnia 19. z. m. w krótkiem streszczeniu powtórzone, doznało zaszczytu wywołania repliki posła Hausnera zamieszczonej w *Dzienniku Polskim.* Chociaż nie ambicjonuję bynajmniej stawać w zapasy z pierwszorzędnym szermierzem parlamentarnym, jakim bezsprzecznie jest wielce przezemnie podziwiany, szanowny poseł drohobycki, to jednakże, skoro los zrządził, że ja pierwszy z posłów zdawałem sprawę wyborcom po mowach jego świeżo przez dzienniki podanych, — niepodobna mi było pominąć bez wzmianki tych z nich ustępów, z któremi nie mogłem się zgodzić, — wyrażenie zaś przed wyborcami mego o nich zdania było tylko ściśle dopełnieniem obowiązku poselskiego. Zresztą przed wyborcami z większej własności dało się powiedzieć poufnie nie jedno, nie przeznaczone dla szerszej publiczności, bez obawy rozgłosu.

Inna rzecz obecnie, skoro listem szanownego kolegi dyskusja została przeniesiona na pole dziennikarskie, na którem szermierka z sobą członków Koła polskiego, ani byłaby pożyteczną ani stósowną.

Dla tego, mimo całej pokusy dotknięcia i innych przedmiotów, tak repliki jak i mego sprawozdania, a chociażby tylko rozbieranego w mem sprawozdaniu progresyjnego podatku dochodowego, którym szanowny poseł drohobycki, jak jakim plastrem uniwersalnym na zabicie deficytu, tak forsownie acz tylko na ochotnika częstuje naszego ministra skarbu.

Ograniczę się do krótkiej odpowiedzi tylko co do ustępu, w którym szanowny poseł odwołując się do mej pamięci, niejako interpeluje mnie, ażali nie jest prawdą, że przeciw frakcji prawicy, którą nazywa klerykalną, w dotknięciu tych trzech wypadkach zabierał głos w Kole. Temu nie przeczyłem, ani teraz nie przeczę. Owszem przyznaję, że tak szanowny poseł drohobycki jak i inni członkowie Koła dawali wyraz oburzenia z powodu niesforności owej frakcji stronnictwa. W ogólności tylko wyraziłem żal mój wyborcom, iż przypomnieć sobie nie mogę, aby szanowny poseł, który w mowach swych narzeka na brak karności, stawiał był kiedykolwiek wniosek zmierzający do ścieśnienia tejże karności. Objaśniłem zresztą myśl moją w dalszym ustępie mej mowy, gdzie oświadczyłem się przeciw stawianemu, jako część programu uroszczeniu „silniejszego niż dotąd stłumiania wybryków“ w mowie będącej frakcji naszego stronnictwa, gdyż to nawzajem tejże frakcji musiałoby nadać prawo stłumiania mniemanych znowu w naszem Kole wybryków. Skoro zaś to jest niemożliwem, to nie pozostaje jak ścieśnieniem szeregów w Kole własnem dać naszym sprzymierzeńcom przykład ładu i karności.

Nafta w obradach skarbowych.

Ministerstwo rolnictwa, jak wiadomo, postanowiło przystąpić do wydzierżawienia prawa poszukiwania i ewentualnej eksploatacji nafty w dobrach kameralnych galicyjskich, z których znaczna część konfiguracją terenu i położeniem swem w strefie naftowej upoważnia do wróżb najlepszych. Główne zasady, według których nastąpić ma to wydzierżawienie, są:

Dobra kameralne i należące do funduszu religijnego podzielone zostaną na ściśle ograniczone sekcje. Generalne wydzierżawienie wszystkich dóbr przez jednego przedsiębiorcę jest stanowczo wykluczone. Każda sekcja składać się będzie z pewnej liczby obszarów, z których każdy obejmie przestrzeń czterech hektarów. Każdy przedsiębiorca bierze na siebie obowiązek geologicznego zbadania swojej sekcji, a ewentualnie energicznej uprawy przemysłu naftowego. W tym celu wymagać będzie ministerstwo rolnictwa, aby przedsiębiorca był także człowiekiem fachowym, a jeśli nim sam nie jest, aby postarał się o powierzenie technicznego kierownictwa człowiekowi fachowemu, a co niemniej ważną jest rzeczą, aby podał liczbę szachtów a względnie wierceń, które ma wykonać w przeciągu jednego roku jako *minimum* roboty, odpowiedniej obszarowi sekcji, i wykazał się dostatecznym ku temu kapitałem.

Ministerstwo rolnictwa rozróżnia dwa rodzaje terenu: jeden, na którym dopiero poszukiwać potrzeba pokładów nafty, drugi, na którym istnienie ich już jest stwierdzone. Co do pierwszego rodzaju terenu, ministerstwo rolnictwa wydzierżawia tylko prawo badania i poszukiwania na przeciąg jednego roku lub najwięcej trzech lat z zapewnieniem, że w razie pomyślnego wyniku poszukiwań zawartą będzie z przedsiębiorcą stanowcza umowa o wyzyskiwanie naftodajnego terenu na dłuższy perjod. Co do drugiego rodzaju terenu, zawierane będą bezzwłocznie umowy na dłuższy przeciąg czasu. Czas trwania takiego kontraktu pozostawione umowie; jednakże nie może on w żadnym razie przekraczać 25 lat. Przenoszenie praw dzierżawy na inne osoby, dzielenie jej między większą ilość członków jakiegoś konsorcjum, lub t. z. poddzierżawianie, nastąpić może tylko za wyraźnem pisemnem pozwoleniem ministerstwa rolnictwa. Przybieranie cichego lub jawnego wspólnika będzie jednak dozwolone.

Za wydzierżawienie opłacać się będzie czynsz odpowiedni. Przy wymiarze czynszu wpływać będzie na wysokość samy okoliczność, o ile szachty i wiercenia tamować będą urodzajność sąsiedniej gleby; w razie zaś, gdyby przedsiębiorca musiał wyrębywać część lasu, płacić będzie musiał za nią według każdoczesnej taryfy cen. Za eksploatację już znalezionej nafty dzierżawca płacić będzie rządowi, jako właścicielowi, pewien procent od dochodu *brutto.* Wysokość stopy tego procentu jak niemniej środki kontroli, zależeć będą od umowy specjalnej.

Ministerstwo wkłada na przedsiębiorców obowiązek, aby prowadzili dziennik wszystkich ważniejszych dat geologicznych i górniczo-policyjnych, jakie nastręczać będą techniczne roboty przy poszukiwaniu lub wyzyskiwaniu nafty, i wszystkie takie wyniki wraz z kartograficznemi robotami i wykazem uzyskanych geologicznych przecięć i idealnych profilów terenu, gdy już im nie będą potrzebne oddawali bezpłatnie na własność skarbu. Po upływie terminu dzierżawnego oddać ma przedsiębiorca wszystkie szachty i szyby wiercone skarbowi w takim stanie, aby ich dalsze wyzyskiwanie odbywać się mogło bez przeszkód; takie zaś szyby, w których nafty lub wosku ziemnego nie znaleziono, lub które jeszcze w czasie istnienia dzierżawy zostały zaniechane, mają być na żądanie zarządu domen na koszt przedsiębiorcy zasypane i z powierzchnią ziemi splanowane. Od przedsiębiorcy wymagane będzie złożenie kaucji.

Dokładne szczegóły i warunki ogłoszone zostaną wkrótce publicznie przez ck. dyrekcję domen i lasów w Galicji. Minister rolnictwa postawił jako zasadę, że przy równych warunkach krajowi przedsiębiorcy mają zawsze pierwszeństwo przed cudzoziemcami.

Uwagi nad uwagami reklamacyjnemi p. dr. Wilhelma Ornsteina.

Z powodu artykułu dr. Wilhelma Ornsteina z Brodów, umieszczonego w *Dz. Polskim* z dnia 28 lipca br. (Nr. 171), należy się p. O. bez pochlebstwa prawdziwe uznanie, że tak żywotną kwestję kraju naszego porusza. Nie mam zamiaru krytykować jego uwag, ani kogokolwiekbądź w tym względzie pouczać, ale jedynie dla tego, że się na to zgadzam, pozwalam sobie za p. O. powtórzyć, że „jeżeli wniesienie reklamacyj dla każdego właściciela gruntowego, było rzeczą nader ważną, to jeszcze ważniejszem dla niego będzie ostateczne orzeczenie w sprawach wniesionych reklamacyj, gdyż od tego zawisło przyszłe opodatkowanie jego posiadłości“.

Uwagi p. O. pod względem spraw reklamacyjnych są wprawdzie przedmiotowo i ze stanowiska jurydycznego całkiem racjonalnie podane, ale cóż z tego, kiedy to magiczne słowo „kataster“, które jest znanem dla wielu tylko ze słuchu i z nazwiska, ma także swój kodeks. Owóż dla tego daruje p. mecenas, że się ośmielę porównać jego uwagi z tym czytelnikiem, który zaczyna dzieło czytać od końca.

Co się stało i jak się stało, żeśmy w katastrze posunęli się do granic niedorzeczności, i reklamacje wnieśli bez uzasadnień, jest wynikiem tej nieprzepartej konsekwencji, która zawiera się w słowach Göthego: „Das ist der Flucht der bösen That, die stets nur Böses muss gebären“.

Wybudowawszy tak kolosalny gmach jak regulacja podatku gruntowego nie na fundamentach tych, które ustawa z. r. 1869 nakazuje, a w czasie budowy używszy materjału nieużytecznego, nie pomogą ani podpory ani podmurowania, ani żadne łataniny, bo gmach zostanie tak długo gmachem, dopóki się sam nie zawali. Owóż tak samo ma się z naszym katastrem.

Wiadomą jest rzeczą, że od pierwszego rozpoczęcia tych spraw, przeprowadzono wszystko najniedołężniej, bo wbrew ustawie z r. 1869, która na język polski całkiem błędnie została przetłumaczoną (ob. §§. 19, 34 aln. 6 i 7 ustawy, 31. Inform. do szacowania, 18. Inform. do zaszacowania, i porównaj z tekstem autent. niemieckim). Te paragrafy stanowią rdzeń całej naszej regulacji podatku gruntowego.

Wiadomo, że u nas w kraju pierwowzoru (pruską ustawę z r. 1861) nikt nie czytał, a wszyscy kierowali się w swych czynnościach ustawą naszą, na język polski mylnie przetłumaczoną. Trzymając się takiej ustawy, żaden z członków komisji szacunkowej nie mógł wiedzić, o co się rzecz rozchodzi, dlatego też dokonano wszystkiego na największą niekorzyść kraju.

Nikt nie będzie mógł robić zarzutów dziennikarstwu (chociaż nawiasem powiedziawszy mało katastrem się zajmowało), że tej sprawy nie podnosiło, bo czytaliśmy ciągle artykuły w sprawie regulacji podatku gruntowego, ale nigdy polemiki, wymiau myśli i zapatrywań. By się nie powtarzać, odwołuję się między innemi do najważniejszych artykułów, które piszący sam w dziennikach podawał (ob. *Gaz. Nar.* z r. 1879 nr. 260; *Dzien. Pol.* z r. 1880 od nr. 203 do 206 i od nr. 228 do 231, nr. 299, z r. 1881 nr. 38, 39, 43, 50, 52, 55, 59; *Sztr. Pol.* z r. 1880 nr. 7. z r. 1881 nr. 4, a na koniec broszurkę p. n.: „Indeks grzechów katastralnych z lipca 1881“).

Nie odezwał się jednak żaden z członków komisyj szacunkowych w kraju, choć jako honorowych funkcjonarjuszów byłoto poniekąd obowiązkiem wystąpić w tej sprawie. Żaden nie zaprotestował przeciw nielegalności katastralnej, która nie rok nie dwa, tylko 12 lat trwała. Dlatego też nie ma dziś najmniejszego powodu, zastanawiać się nad tem, dla czego klasyfikacja, klasowanie i reklasowanie referentów wypadły nielegalnie, a rozkład podatku gruntowego po naszych reklamacjach musi nastąpić z wielką krzywdą dla kontrybuentów.

Dr. Ornstein utrzymuje z całą stanowczością iż zaszacowanie gruntów bezwzględnie i z największą sumiennością przez powiatowe komisje szacunkowe zostało przeprowadzone. Tak jest, to się nie da zaprzeczyć i byłoby niedorzecznością inaczej utrzymywać, ale cóż z tego, kiedy kataster nie jest sprawą psychicznej natury. W katastrze, gdzie nagie, ścisłe, literalne brzmienie ustawy powinno rozstrzygać, gdzie tylko cyfry i nieubłagane zasady arytmetyki powinne być stosowane, tam największa sumienność nie wystarcza, bo pokaże się w końcu, że członkowie komisji szacunkowej będą mieć czyste sumienie, a kontrybuenci czyste kieszenie.

Jeżeli komisja n. p. (proszę darować memu

O wpływie dymu tytuniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy.

(Wykład dr. Tadeusza Żulińskiego, w sekcji medycyny publicznej na Zjeździe przyrodników i lekarzy w Krakowie.)

Prelegent czynił ścisłe badania fizjologiczno-higieniczne nad wpływem dymu tytoniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy, i oto w streszczeniu owoc tych kilkunastoletnich postrzeżeń lekarskich i sześcioletnich doświadczeń.

Dotąd wszystkie prace rozliczne w celu poznania skutków tytoniu — odnosiły się głównie do *nikotyny* jako głównego składnika tytoniu. Z dymem tytoniowym robiono doświadczeń bardzo mało albo tylko częściowo *). Prelegent zaś doświadczenie swe robił wyłącznie z dymem tytoniowym samym i z pojedyńczemi jego składnikami oddzielnie, w zwykłych warunkach z powietrzem pomięszanym, t. j. nie jedynie tylko ze zwierzętami w samym dymie będącemi.

Tytoń szkodzi nie tylko przy fabrykacji w fabrykach i składach, ale także przez żucie, palenie i przebywanie w powietrzu zadymionem. Różnica składu chemicznego surowych liści tytoniowych, tytoniu fabrycznego i dymu tytoniowego jest bardzo wielka i pochodzi od rodzaju i gatunku liści, od fabrykacji t. j. fermentacji i sposobów przyrządzania t. z. *sosów* czyli *bejców,* rodzaju ciał używanych do tego, dodatków poprawczych i sposobów zafałszowań.

W dymie znajdujemy oprócz nikotyny *tlenek węgla, kwas pruski, ciała aromatyczne* jak *kolidyna* (w szeregu ciał *pyrridynowych*) *olejki przypalone,* i t. p., których części w surowych liściach ani w tytoniu nie znajdujemy wcale, a ciała te są bardzo trujące.

A jakie i ile części może tu bywać jeszcze i powstawać przez fermentację i palenie, z owych licznych dodatków i zafałszowań, które bywają zawsze tajemnicą fabryk?

Dalej prelegent mówi, że robił doświadczenia na dużych muchach, chrabąszczach, żabach wróblach, gołębiach, kurach, świnkach morskich i królikach jakoteż na ludziach niepalących. Posiłkował się prelegent i wypadkami mimowolnych otruć dymem tytuniowym — lub sokiem z fajek na rany lub wewnątrz używanym.

Doświadczenia te robione były w małym, oszklonym od przodu, drewnianym domku z otworami zewsząd dla łatwiejszego przystępu z zewnątrz powietrza i wychodzenia dymu. Było to naśladownictwo zwyczajnych tych warunków w jakich się człowiek znajduje przy paleniu w domu, i oddychaniu zadymionem powietrzem. Dym wprowadzano rurką kauczukową z różnych gatunków tytoniu, z cygar i z papierosów, z cygarniczkami i bez, z fajek o krótkich cybuchach mocno i słabo nałożonych z fajki indyjskiej z wodą itd.

Prócz tego robiono doświadczenia z sokiem tytoniowym i z wodą nasyconą dymem.

Następnie prelegent wykazawszy sposoby jakich używał do wykrywania obecności w dymie pojedynczych składników, jak *tlenku węgla, kwasu pruskiego, amoniaku, siarkowodoru, nikotyny* itp. opisał przyrządy jakiemi się posiłkował przy wydzielaniu, a raczej pochwytywaniu pojedynczych składników z dymu tytoniowego, który wpuszczał do domku owego do doświadczeń ze zwierzętami.

Doświadczenia te bardzo licznie robione z dymem samym z pojedynczemi jego składnikami oddzielnie i razem po dwa, trzy i więcej naraz używanemi, dowiodły, że szkodliwe działanie dymu nie zależy wyłącznie od *nikotyny* tylko, ale i od innych także części jego, jak od *tlenku węgla, kwasu pruskiego, amoniaku, ciał wonnych* (*Kolidyna*) itp. albowiem dym pozbawiony nikotyny (przez kw. siarkowy) zabijał zwierzęta choć znacznie później i nieco z odmiennemi objawami.

Kwas pruski, tlenek węgla, amoniak, kolidyna w wielu względach podobnie działają jak *nikotyna.* Jako dowód wybitny szkodliwości dymu pozbawionego *nikotyny* przytacza prelegent ten, że krew zatrutego tym gazem królika jest różowo-czerwona, a badanie jej ługiem sodowym i próbą widmową daje wybitne dowody obecności w niej tlenku węgla, tj. *gałczenia tleno-węglowego.* W zatruciu czystą nikotyną albo dymem tytoniowym, z którego wydzielono tlenek węgla (przez roztwór chlorku miedziawego (Cu_2 Cl_2) w kwasie solnym), krwi takiej nie było. Dla lepszego przekonania się o wpływie pojedynczych składników dymu, robił prelegent liczne doświadczenia porównawcze z odpowiedniemi ilościami tlenku węgla, amoniaku, kwasu pruskiego, jakoteż z olejkiem zwierzęcym (*Ol. animale*), którego trujące działanie na zwierzęta zależy od ciał pyrridynowych jak *pikolina* lub *kolidyna* znajdujących się w dymie.

Opisawszy z kolei wszystkie objawy fizjologiczne z doświadczeń na zwierzętach wynikające, prelegent przystąpił do szczegółowego opisu objawów zatrucia dymem tytoniowym ostrego i przewlekłego, wykazując wpływ jego główny na układ nerwowy, a mianowicie na ośrodki jego, na oddychanie, na serce, krążenie i wydzielanie, zkąd pochodzą nieżyty przewlekłe u palaczy nałogowych, gardziela, krtani i oskrzeli, — chrypki i zmiana głosu, kaszel, duszność, dusznica bolesna, rozedma płuc, nieżyty żołądka i kiszek, — bole i bicia serca, tętno przepuszczalne, wady serca i rozmiękczenie jego, — przeczulica, zanik nerwu wzrokowego, trudność w rozróżnianiu barw, nadwerężenie akomodacji oka drżenie rąk, schnienie rdzenia pacierzowego, padaczka, porażenie (Jolly) osłabienie płciowe, przytępienie umysłu, podrażnienie mlecza pacierzowego, słabnięcie pamięci, ociężałość i obłąkanie z porażeniem.

Prelegent oświadcza się stanowczo przeciwko mniemaniu, jakoby przyzwyczajenie się, tj. niewystępowanie natychmiastowe objawów ostrych zatrucia tytoniowego, miało znaczyć toż samo, co nieszkodliwość jego zupełna dla zdrowia. Bo dym tytoniowy zawsze jest szkodliwy, choć skutki jego występują bardzo późno niekiedy. Na śmierć lub na chorobę pracować też możemy czasem i lat bardzo wiele.

Z pracy swej doszedł prelegent do następujących wyników higjenicznych:

1) Że wpływ dymu tytuniowego na zdrowie jest zawsze szkodliwy.

2) Że dym tytoniowy składem swym chemicznym różni się bardzo od składu liści surowych i tytoniu fabrycznego.

3) Że szkodliwość dymu nie zależy wyłącznie od nikotyny, ale i od innych składników.

4) Że obok nikotyny znaczną rolę w dymie odegrywa tlenek węgla, ciała aromatyczne, kwas pruski i amoniak, zkąd pochodzi, że niekiedy tytoń o małej ilości nikotyny bywa przecie bardzo szkodliwy.

5) Że dodatki nieznane przy fabrykacji, mogą przez palenie czynić go szkodliwszym.

6) Że dym równie szkodzi palaczowi jak i niepalącym, ale nim oddychającym.

7) Że palenie z zaciąganiem się jest szkodliwsze niż bez zaciągania się.

8) Że dym z tak zwanych *nargilii,* czyli fajek z wodą, mniej szkodzi jak z cygar i fajek zwykłych.

9) Że palenie z fajek o długich cybuchach jest mniej szkodliwe, jak z krótkich.

10) Że fajki lekko nałożone mniej szkodzą jak mocno.

11) Że cygara są szkodliwsze jak fajki.

12) Że używanie cygarniczek zmniejsza szkodliwość cygar.

13) Że palenie na czczo, jest szkodliwsze jak po jedzeniu.

14) Że palenie w zamkniętym pokoju jest szkodliwsze jak na wolnem powietrzu.

15) Że niepalących należy ochraniać przepisami sanitarno-policyjnemi od szkodliwego wpływu dymu palaczy.

16) Że należy rozwijać czujną kontrolę sanitarną nad fabrykami tytoniu.

17) Że potrzeba pouczać wcześnie młodzież o szkodliwości palenia i

18) Popierać usiłowania Towarzystw, występujących przeciwko nadużywaniu tytoniu.

Prelegent kończąc, nie ukrywa obawy swej bynajmniej, że i najsumienniejsze doświadczenia i niezbite, dogmatyczne niemal wypływające z nich fakta, dowodzące szkodliwości palenia, nie zdołają przekonać starych namiętnych palaczy, którzy jak morfiniści dziś dowodzić nie przestają, iż nietylko, że im ono nie szkodzi, ale owszem służy i podnieca do życia. Godzi się przecież nie zaprzestając nawet upodobanego palenia, niezbite fakta uznawać i nie zaprzeczać prawdzie, a poprawę zacząć od wychowywania nowego pokolenia. Lepiej bowiem późno, jak nigdy.

*) Prof. Pebal w r. 1860 badał w fabryce winnicznej gazy wywiązujące się przy fermentacji tytoniu, ale [swej] pracy nie ogłosił. Obecnie znajduje się on w Gracu, [gdzie] w uniwersytecie tamtejszym wykłada chemję

NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

Marja ukończyła toaletę, a gdy odezwał się dzwonek, wyruszyła Teresa z głową dumnie podniesioną, a za nią reszta koleżanek.

Nadaremnie rzucała Teresa w koło siebie oczami — Schwindelmana istotnie nigdzie nie mogła dopatrzeć. Zapewne stał przy kortynie.

Odegrano uwerturę. Pierwsze sceny minęły szczęśliwie.

Pan Hammer (ojciec) zasiadł niby na tronie na odłamie skały, potrzebnej w akcie ostatnim. W koło niego reszta naszych znajomych ugrupowała się wygodnie.

— Kto grzmiał dzisiaj? — wpadł raptem pomiędzy nich reżyser zaindyczony. Ostatni grzmot odezwał się przed błyskawicą. Czy też kto o tem słyszał kiedy w naturze?

— Ja poruszałem grzmoty — odezwał się cicho Schwindelmann. — Nie pojmuję dla czego źle wypadło. Przecież wprawiam się w to przez rok cały...

— Idź do djabła z twoim rokiem! Kto słyszał żeby grzmiało przed błyskawicą?

— Ja jużem tego doświadczył — odezwał się najspokojniej Schellinger, siedzący po za skałą tak, że go zaledwie było widać. W niebie zawsze się tak dzieje.

— A tyś tam zapewne często bywał stary wygo? — krzyknął reżyser w tonie lekceważącym.

— Często jak często, ale raz aż do czwartego nieba dotarłem, gdy wyleciałem z Berlina balonem. Wszystkich jest siedm, jak wiecie. Ale tam dalej już mnie nie wpuszczono.

— At! głupstwa! — zakończył reżyser niecierpliwie i poszedł w inną stronę.

— Schellinger, Schellinger! Kłamiesz, aż ci się kurzy z czupryny wtrącił Hammer.

Wszyscy chórem parsknęli śmiechem.

— Dajmy pokój tym błazeństwom — zawyrokował ojciec Hammer wciągając powoli w nos szczyptę tabaki, i podając takową Schellingerowi. — Dziś trzeba się mieć na baczności. W trzecim i czwartym akcie, zmiana za zmianą. Winda do końcowego tableau w porządku, Ryszardzie?

— Sam się nią trzy razy spuszczałem. Jedzie jak po maśle.

— A kto weźmie wielką linę w rękę? Na tem wszystko zawisło. Gdy chybi o pół cala, bywaj zdrów holenderski śledziu. Możnaby z bogini zbierać kosteczki!

— Nie bój się ojcze, — odrzekł młody cieśla — sam będę spuszczał windę. A jak ja sznur schwycę w dłonie, to możecie na śmiało wsadzić do windy nie jedną boginię, ale cały balet.

porównaniu) nie obeznana z ustawą i ze sprawą katastralną, każe mi płacić podatek za przedmiot taki, który jest wolny od podatku, więc naturalnie komisja ma czyste sumienie a ja mam czystą krzywdę, albo jeżeli komisja nie znając dokładnie ustawy ani różnych formułek rachunkowych, będzie szukać różnicy za pomocą dzielenia, przecięcia lub zrównania, to znowu komisja ma czyste sumienie a opłacający czystą krzywdę, albo cyframi, jeżeli kto zamiast 7 × 8 = 56 zł. porachuje mi 7 × 8 = 65, to naturalnie, sumienie rachmistrza będzie czyste, ale i moja kieszeń czysta, bo to „więcej" zarachowanych 9 zł. stanowiły całą moją egzystencję.

P. Ornstein utrzymuje, naturalnie na zasadzie ekonomicznego rzeczoznawstwa, że zaszacowanie gruntów było o ile możności słuszne i sprawiedliwe. Tych słów „słuszne i sprawiedliwe" w słowniku katastralnym nie ma, a to dlatego, że co według ekonomicznego rzeczoznawstwa jest słuszne i sprawiedliwe, to według katastru jest niesłuszne i niesprawiedliwe, bo litera prawa i algebra są tu nieomylnymi sędziami. W katastrze wszystko się udowadnia, zatem podam jeden z rozlicznych przykładów co do litery prawa a drugi co do algebry i tak n. p.: Jeżeli komisja w myśl ustawy (§. 16) rozróżniając uprawy, zaklasuje parytkat utworzony na gruncie nieurodzajnym, n. p. kopalnię wapna, piasku, kamieni, żwiru, margli, nafty, kolej żelazną itp.) to według ekonomicznego rzeczoznawstwa jest słuszne i sprawiedliwe zaszacowanie tych parytkatów, ale według katastru wypada przeciwnie z krzywdą opodatkowanego, a to dlatego, że parytkat podlega tylko wtenczas opodatkowaniu, jeżeli miejsce, na którem się znajduje, z pod produkcji gospodarskiej zostało wyjęte (§. 16). Inny przykład cyframi: Jeżeli komisja, przypuśćmy w powiecie lwowskim, parcelę 1 morg 1590[] sąż. objętości wynoszącą, zaklasuje w połowie do 4., a w połowie do 5. klasy, to według ekonomji a nawet geologji jestto całkiem słuszne i sprawiedliwie, ale według katastru w myśl §. 34. al. 7 jest niesłusznie i niesprawiedliwie, bo właściciel parceli powyższej zapłaci przez ten podział o 62 cent. podatku więcej niż się należy, albowiem cała powyższa parcela do jednej klasy a to do 6. zaszacowaną być powinna.

Takich porównań i przykładów możnaby bez liku podać, ponieważ kombinacja katastralna jest w tym względzie nader obszerna.

W katastrze, jak powyżej udowodniłem, nie można zasłaniać się największą sumiennością, słusznością i sprawiedliwością, bo kataster nie ma nic z moralnością do czynienia, na mocy której można się zasłonić religijnem przysłowiem: „niewiadomość grzechu nie czyni". Kataster ma swoją ustawę, ale ustawa katastralna nie zmienia §. 2 cywilnej ustawy, gdzie jest powiedziano: że skoro ustawa została przynależnie publikowaną, to niewiadomością takowej wymawiać się nie wolno.

P. Ornstein zastanawia się w dalszym ciągu swoich uwag nad reklasowaniem, o którem nie ma w ustawie najmniejszej wzmianki.

Jeżeliśmy na podstawie naszej konstytucyjnej i autonomicznej organizacji nie potrafili skorzystać z ustawy katastralnej, która wyjątkowo Galicji nadawała dobrodziejstwa, jeżeliśmy ani w Izbie poselskiej, ani w centralnej komisji, ani w Sejmie, ani w komisji krajowej, ani w powiatowych komisjach szacunkowych, nie potrafili bronić sprawy naszej na zasadzie ustawy z roku 1869 i dowodu matematycznego, jeżeliśmy nakoniec podczas kampanji sami dobrowolnie dla strony z nami wojującej wyznaczyli kontrybucję: to dziś nie ma się nad czem zastanawiać, dlaczegoby strona wygrywająca nie kazała sobie większej kontrybucji zapłacić. Jeżeliśmy nasz dotychczasowy dochód gruntowy w Galicji przez rządowych katastralistów na 17.000.000 złr. obliczony podczas zaszacowania gruntów sami sobie na 23.000.000 złr. podwyższyli, to naturalnie, że zostało nakazane tak zwane reklasowanie, podczas którego referenci dochód podnieśli o 2.000.000 złr.

Polecenia do podwyższenia dochodu gruntowego przy reklasowaniu — powiada p. O. — nie czytał. Nikt tego polecenia nie mógł czytać, bo ono było ustne, albo relata refero:

Oto po ukończeniu tego niby-to klasowania w r. 1879, aby uwagę członków komisyjnych od czynności katastralnych odwrócić, a ślad całego fiskalizmu i obałamucenia zatrzeć, komisje szacunkowe pod pretekstem oszczędności zostały zniesione, a akta do archiwum map we Lwowie wywiezione.

Po zestawieniu w centralnej komisji dochodu gruntowego z wszystkich krajów Przedlitawji, zauważali pp. Elsner i Mayer, że skoro im się klasowanie w Galicji tak dobrze udało i nikt przeciw temu faktowi i legalnie nie protestuje, można na korzyść innych krajów dochód gruntowy w Galicji jeszcze podnieść i dlatego nakazane zostało w roku 1880 reklasowanie. Przed reklasowaniem wysłany został do Galicji pan Schmidinger (obecny centralny inspektor, a dawniejszy komisarz szacunkowy u nas) do poinformowania referentów ekonomicznych.

Pan Schmidinger zawezwał do siebie referentów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie i pouczał ich, aby klasy zniżali, to znaczy: dochód gruntowy podwyższali, za co im obiecał całą dawniejszą pensję, złote kołnierze itd.

Referenci ekonomiczni otrzymawszy assygnacje na całą pensję, bo po zniesieniu komisyj byli na połowę płacy zdegradowani, porozjeżdżali się i reklasowali w nadziei lepszej doli, jak im p. Schmidinger kazał, rozumie się, że nie na polu, lecz tylko w biurach.

W podobny sposób odbyła się cała regulacja podatku gruntowego, a gdybyśmy się byli kierowali nie „sumiennością, słusznością i sprawiedliwością", ale literą prawa i algebrą (znajomością rzeczy), to byłoby do tego nie doszło.

Chcąc się zastanowić nad reklasowaniem referentów, który na końcu dochód podnieśli o 2,000.000 złr., trzebaby przez samą konsekwencję zastanowić się także nad klasowaniem delegatów, który poprzednio o 6,000.000 złr. podwyższyli dochód gruntowy, a że to sprawa trochę drażliwa, więc nie wypada o tem wspominać.

Jeżeli, jak p. O. utrzymuje, (a wszyscy na to się zgadzamy), ostatecznie orzeczenie reklamacyjne w komisjach jest ważniejszem od wniesionych reklamacyj, to ja, kończąc moje uwagi nad uwagami p. Ornsteina, robię równocześnie uwagę wszystkim komisjom szacunkowym i delegowanym członkom komisyj reklamacyjnych, aby się „sumiennością, słusznością i sprawiedliwością nie kierowali", a to dlatego, że honorowego funkcjonarjusza nie pojmuję bez tych przymiotów tak samo, jak przyjęcie honorowych obowiązków w katastrze bez rzeczoznawstwa.

Lwów w lipcu 1881.

Ambroży Chmielewski.

ZIEMIE POLSKIE.

Dzienniki warszawskie donoszą, że sąd kijowski i Izba kijowska ostatecznie stwierdziły wydanemi w różnych sprawach wyrokami, iż Polacy mogą obejmować dobra nieruchome prawem zastawu w guberniach zachodnich pomimo ukazu z dnia 10. grudnia 1865 r. zabraniającego im nabywania dóbr takich. Pozostała jedynie jeszcze nierozstrzygnięta kwestja, czy Polacy mogą korzystać ze skutków zastawu w całej rozciągłości, to jest czy mogą czasowo zarządzać majątkiem wziętym w zastaw, i w razie, gdyby ów zastaw przy licytacji nie dorównywał sumie wierzytelności, którą zastaw zabezpieczał, wolno Polakom obejmować dobra zastawione w zupełne posiadanie.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 2. sierpnia. *Russkij Kurjer* odbiera wiadomość o pojawieniu się proklamacyj rewolucyjnych w gubernjalnem mieście Penzie i w kilku wsiach powiatu tejże nazwy, a to, jak dodaje korespondent, pomimo największej baczności ze strony policji, która nie zdołała zapobiedz rozrzucaniu tych proklamacyj.

Tenże sam dziennik zamieszcza szczegółowy opis pogromu żydów w miasteczku Borysopolu (powiat Perejasławski, gubernja Połtawska), o którym uczyniliśmy wzmiankę w wczorajszym numerze. Od dawna chodziły już słuchy, powiada *Russkij Kurjer*, że chłopi i mieszczanie zbierają się uderzyć na żydów. Żydzi udali się do gubernatora z prośbą o opiekę i dnia 23. lipca przysłał tenże do Borysopola dla wzmocnienia miejscowej policji 30 kozaków z esaułą Ch., rozkazawszy nadto sprawnikowi z Kremienczuka, by także zjechał do miasteczka. Nazajutrz, to jest 24. lipca, sprawnik zwołał zgromadzenie gminne i począł przedstawiać nieszczęśliwe skutki dla tych, którzyby się dopuścili pogromu żydów. Chłopi w odpowiedzi na to, wystąpili z żądaniem, ażeby natychmiast żydzi byli wypędzeni z całego powiatu, bo żydzi „żyć im nie dają". Nahałasowawszy się na żydów dobrze, zgromadenie rozeszło się dość spokojnie, i zdawało się, że już nie przyjdzie do pogromu, gdy wtem około południa poczęli się zbierać chłopi na rynku miasteczka, z początku małemi kupkami, do których przyłączyli się niebawem miejscowi mieszczanie, oraz kobiety i dzieci, i nie długo myśląc uderzyli na sklepi i żydowskie znajdujące się w rynku. Było to hasłem do ogólnego napadu. Rozwścieczona tłuszcza rozbiegła się po miasteczku i w pół godziny, nie było już ani jednego domu żydowskiego, któryby nie był zburzony i zrabowany. Zburzywszy domy żydowskie, tłum uderzył na pocztę; powtarzał to kilkakrotnie, lecz za każdym razem odparty był przez kozaków z poczthalterem na czele. Gdy jedni uderzali na pocztę, drudzy pobiegli do kwater kozackich, i poniszczyli wszystkie rzeczy kozaków. Następnie, zebrawszy się znów do kupy, uderzyli na jeden dom żydowski, który jeszcze stał cały; był to duży magazyn wódki, należący do żyda Wilczura. Napastnicy byli uzbrojeni w kosy, sierpy, drągi, noże, słowem, w kto co mógł. Była to chwila, w której wściekłość rozjuszonej tłuszczy, doszła do swojego „maximum". Pili wódkę, ile kto chciał. Niebawem dały się słyszeć wołania: „Zniszczyliśmy wszystek majątek żydowski, czas więc teraz wyrznąć ich samych", t. j. żydów. Krzyki uciekających żydów, żon ich i dzieci, rozlegały się po całem miasteczku. Sprawnik, esauła, kozacy i kilku oficerów, galopem puścili się do rozbestwionej tłuszczy, by nie dopuścić do mordu. Perswazje i groźby nie odniosły najmniejszego skutku. Poczęła się walka. Grad kamieni poleciał teraz na wojsko i oficerów. Kilku kozaków odniosło mocne kontuzje. Ktoś strzelił z tłumu do oficerów, lecz na szczęście chybił. Sprawnik o mało co nie został zabity; chłop jakiś zamachnął się na niego z tyłu drągiem i tylko dzięki przytomności kozaka, który szablą odparował cios silnie wymierzony, uszedł sprawnik śmierci najpewniejszej. Oficer żandarmski uderzony drągiem w plecy padł bez zmysłów. Sprawnik zagroził, że strzelać każe, lecz groźba nie podziałała; owszem tłum począł jeszcze silniej nacierać na wojsko, przyczem znów pewien oficer powalony na ziemię, o mało co także nie został drągiem zabity. Kozacy poczęli rozpędzać nahajami, ale i to nie pomogło. Strzeliło tedy wojsko na wiatr, co wywołało tylko śmiech i drwiny w rozjuszonej tłuszczy. Wtedy dopiero kazano na prawdę użyć broni. Padły strzały, kozacy poszli do ataku, wzięli na szable i tłum pierzchnął nareszcie. Na pobojowisku zostało dwóch trupów i pięciu ciężko rannych; wszystko chłopi. Trzech rannych nazajutrz umarło. Sprawnik zażądał przysłania znaczniejszych sił wojennych, bo chłopi okoliczni nie przestali się odgrażać. Słychać, że przybyć ma sam gubernator. Z opisu powszechnego widzimy, że rozruchy borysopolskie były najkrwawsze ze wszystkich, nawet krwawsze od kijowskich, i że w ogóle rozdrażnienie przeciwko żydom, dotąd nie ustało. Można się spodziewać jeszcze większych rzeczy.

W Odessie zarządzony został spis żydów, którzy się nie rodzili w Odessie, a przybyli z stron innych. *Odeskij Wiestnik* nie donosi, w jakim celu spis ten został nakazany. Zapewne w celu wydalenia przybyszów.

Naczelnik miasta Petersburga wydał rozkaz wzbraniający urzędnikom policji brać udział w przedsiębiorstwach handlowych, lub być członkami w Stowarzyszeniach handlowych.

KRONIKA.

Lwów 5. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Damian Kustynowicz, proboszcz w Rostokach, w dekanacie kosowskim, zmarł d. 28. zm. w wieku lat 45. Ks. Teodor Kuryłło, proboszcz w Chaszczowie, w dekanacie żukotyńskim, administrator dekanatu i komisarz szkolny, zmarł d. 25. zm. w 63 roku życia.— August Biasion, kupiec krakowski, którego firma istnieje od lat 80, umarł wczoraj w nocy nagle z porażenia, licząc lat 70. Syn jego przedsięwziął właśnie onegdaj wycieczkę w góry, a wczoraj rozesłano za nim telegramy, donoszące mu o śmierci ojca. Zmarły był człowiekiem wykształconym i miłośnikiem dzieł sztuki. Objął on po stryju swym sklep z towarami optycznemi i rycinami i oddał go niedawno synowi swemu, optykowi uniwersytetu Jagiellońskiego. — Dnia 3. bm. umarł w Pradze w skutek apopleksji radca dworu Antoni Kutschera, były poseł parlamentu kromieryzkiego. — Z Lipska donoszą, że tam w tych dniach złożył egzamin na doktora filozofji p. Seweryn Morgenstern, rodem z Poznania.

Wystawy w muzeum przemysłowem. Zarząd tutejszego muzeum przemysłowego powziął zamiar urządzania co roku wystawy pewnej gałęzi przemysłu. Wystawy takie szczegółowe mają swój cel właściwy, odrębny od wystaw powszechnych, dających obraz ogólnego postępu pracy przemysłowej w pewnym okresie. Pod niektóremi względami wystawy szczegółowe są pożyteczniejsze, mają więcej doniosłości praktycznej od wystaw powszechnych, które nazwać można popisem, częstokroć na wrażenie obliczonym, podczas gdy wystawy szczegółowe są szkołą i areną postępowego współzawodnictwa. Przedstawiając rozwój i udoskonalenie pewnej gałęzi przemysłu we wszystkich tegoż odcieniach i przejściach, wykazują one zarazem tegoż niedostatki, pobudzają do tem gorliwszego szukania środków ulepszenia wyrobu, zachęcają do pracy twórczej i otwierają tem samem nowe drogi, wiodące do udoskonalenia i użytecznych wynalazków.

Z tej przyczyny nie możemy jak tylko oddać jak największe pochwały zamiarowi zarządu naszego muzeum przemysłowego. W r. 1887, tj. w 10 lat po pierwszej wystawie lwowskiej, która jak na tutejsze nasze stosunki, nadzwyczaj świetnie się przedstawiła, ma według powziętego wówczas jeszcze zamiaru, być urządzona powtórna takaż wystawa krajowa, aby okazać, o ileśmy na polu pracy przemysłowej w tem 10-leciu postąpili, i jakiemi wynikami tej pracy i usiłowań pochlubić się będziemy mogli. Otóż nim to nastąpi, doroczne wystawy szczegółowe rozmaitych gałęzi przemysłu, będą przygotowaniem do tego wielkiego krajowego popisu, naznaczonego na r. 1887. Będą one niejako promieniami, których siła ogrzewająca zbiegnie się w tem ognisku i ukaże w całej swej mocy, ażeby następnie tem świetniej objawić się na popisie ogólnym. Pierwszą taką wystawę otwiera zarząd muzeum w grudniu br. Będzie to wystawa robót kobiecych i tkactwa. W roku przyszłym nastąpi wystawa stolarska, dalej ślusarska itp., co roku powtarzać się będą wystawy rozmaitych gałęzi rękodzielnictwa i przemysłu, aż do wystawy krajowej w r. 1887.

Kto zna piękne album haftów włościańskich, wydane przez zarząd muzeum przemysłowego lwowskiego, ten powziął już wyobrażenie tego rodzaju robót kobiecych, którym ma być poświęcony znakomity dział wystawy. Są to jakby polne kwiaty w swej prostocie i piękności wdzięcznie odbijające od twórczości sztuką zasilonej. Wzory te z tradycyjnie powtarzającemi się samorodnemi motywami, odtwarzającemi naturę w kształtach pierwotnych, z dziecięcą niemal naiwnością, mogą służyć za obfite źródło odświeżenia fantazji i smaku artystycznego w wyrobach fabrycznych. Prócz tego będą na wystawie znajdować się rozmaite roboty kobiece maszynowe i ręczne, jako to koronki, naszywki, hafty i bielizna. Wykluczone są tylko roboty modniarskie, krawieckie i kwiaciarskie, te wszystkie mianowicie, co hołdując modzie, pozostają wyłącznie na posługach kaprysów tejże.

Obok tego tkactwo zajmie obszerny dział na wystawie. Dlaczego właśnie wystawę tkacką obrał zarząd muzeum na pierwszy raz? Dlatego zapewne, że jest to przemysł u ludu naszego, w niektórych mianowicie okolicach, na szerokiem pasmie podgórza, tak dalece rozpowszechniony, iż nie ma tam prawie chaty, gdzieby nie było warstatu tkackiego, a pomimo tego jest to właśnie przemysł najbardziej u nas pozbawiony opieki i własnym pozostawiony siłom. Okolice, o których mowa, liczą około trzydziestu tysięcy tkaczów, którzy nie wiedzą zgoła jak i gdzie przedać zyskownie swój wyrób, a to tem bardziej, iż nie wiedzą zgoła, jakiego rodzaju i gatunku wyroby mniej lub więcej w handlu popłacają, za któremi jest popyt, a tem samem, które wyrabiaćby należało, aby je tak zyskownie sprzedać można, iżby się praca około nich sowicie opłaciła. Co więcej, tkacze galicyjscy nie mają funduszu na zakupno materjału surowego. Biorą więc takowy jedynie do wyrobienia, nie na własny rachunek, lecz za opłatą od sztuki i według wskazanych wzorów od okolicznych handlarzy, którzy opłaciwszy za bezcen tkacza, kupczą następnie jego wyrobami, sprzedając je na dalekich, nietylko krajowych ale i zagranicznych nawet targach, z wielkiemi zyskami. Dosyć opowiedzieć, że płótna galicyjskie sprzedają się drogo na całej Wołoszczyźnie, uchodząc tam za wyrób wschodni. Aby nędzy tkaczów galicyjskich kres położyć a przemysł ten podnieść i udoskonalić, potrzeba otoczyć go opieką i podać mu na razie pomocną rękę, aby się następnie sam mógł podźwignąć i o własnej dalej rozwijać sile. Ku temu posłużyć ma tegoroczna wystawa. Zwróci ona uwagę powszechną na zbyt mało dotąd znane i poznane tkactwo galicyjskie, a jeżeli zachęci do zawiązywania spółek, dostarczających tkaczom naszym surowego materjału i dobrych wzorów, spółek zajmujących się zarazem wyszukaniem dróg zyskownego odbytu dla ich wyrobów, spełni wielkie zadanie. Taki jest cel wystawy tegorocznej, który popierać każdy, kogo dobrobyt kraju i wzrost przemysłu naszego obchodzi, wszelkiemi winien siłami.

Świętokradztwo. Dzisiaj w nocy, w kościele oo. Dominikanów, popełnioną została oburzająca kradzież. Niewiadomi złoczyńcy, ukrywszy się prawdopodobnie w kościele przed jego zamknięciem w czasie pogrzebu, który wczoraj miał miejsce, ośmielili się skraść monstrancję i puszkę z komunikantami, rozbili przytem dwie skarbonki znajdujące się w kościele. Popełniwszy świętokradztwo, złoczyńcy wyłamali drzwi prowadzące na chór, wybili okno prowadzące na balkon, znajdujący się nad głównemi drzwiami wchodowemi i tędy widocznie uciekli, jak świadczyły wysypane tamże komunikanty i pozostawiona sukienka z kielicha. Śledztwo prowadzi się energicznie.

Mianowania. *Wiener Ztg.* donosi, że radca sądu wyższego we Lwowie, dr. Izydor Pasławski, mianowany został prezesem sądu obwodowego w Stanisławowie.

Dla aspirantów oficerskich landwery będzie z dniem 1. grudnia br. otworzoną umyślna szkoła w Krakowie.

Redakcja „Świtła" składa w ostatnim swym numerze podziękowanie wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu i hr. Stefanowi Zamojskiemu za złożenie przedpłaty na znaczną liczbę egzemplarzy, wydawanego przez się pisma ludowego.

Grady i pioruny. W gminach Czarnokońcach wielkich i Krzywienkach, w powiecie husiatyńskim, grad zrządził niesłychane spustoszenia. W pierwszej z tych gmin zniszczył do szczętu ziemiopłody, tak, że strata wynosi tu około 180.000 złr. W Krzywienkach obliczono stratę na 1.500 złr. — W gminie Brzeźnicy, w powiecie bocheńskim, spłonęło od pioruna trzy budynki gospodarskie, między niemi stodoła plebańska, zrządzona strata 2.600 złr. — W Jarosławiu spalił piorun jeden budynek gospodarczy z narzędziami; w Potakówce, w powiecie jasielskim, chatę włościańską a w Kępiach, w powiecie tarnobrzeskim, stodołę i ruchomości jednego z mieszkańców.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 4. sierpnia. Skradziono M. S. mieszczance

---

— Przecież to wielkiej odwagi potrzeba, żeby tak wisieć w powietrzu, na łasce kilku cienkich drutów, lub na jednej linie, na wysokości czterech piątr — zauważył pan Wander. — Pożałowania godne te tancerki.

— Bah! — odrzekł pan Hammer — wszystko zależy od przyzwyczajenia. Widziałem na wojnie, jak niejednemu głowę ucięli, a przecież mu ją potem chirurdzy znów przyszyli. No, ruszać nią już nigdy nie mógł, ale zresztą żył każdy bardzo dobrze, i przywykł z czasem do tego.

W drugim i trzecim akcie pusto było po za ósmą kulisą. Wszyscy byli bardzo zajęci. Błyskało i grzmiało; kaskady wodne spadały ze skał, — a cały drobny personal teatralny, udawał rozhukane morze, skacząc jak żaby po podłodze, pod płótnem koloru *ver de mer*.

Teresa nie napotkała dotąd Schwindelmana. Czy istotnie chował się przed nią? Czy też gdzie indziej był dzisiaj zatrudniony?

Marja drżała ciągle w śmiertelnym strachu. Sama nie wiedząc czemu, nie śmiała się dzisiaj Ryszardowi pokazać na oczy. Raz tylko spotkali się przelotnie. Rzucił na nią czułe spojrzenie, i szepnął jej do ucha:

— Gdy będziesz moją żoną, musisz się tak zawsze czesać. Ślicznie ci w tej koronie z włosów. O kwiat granatu już ja się sam postaram.

Nadszedł akt ostatni. Pierwsze sceny odegrano wśród jak najciaśniejszych dekoracyj, aby po za niemi zostało wolne miejsce dla olbrzymiej windy, mieszczącej cały Olimp. Szczurki teatralne, wisząc na drutach, naśladowały aniołów. Biedne dzieciaki, drżąc ze strachu, wyciągały cienkie nóżki i rączęta, aby przybrać pozy estetyczne, godne sfer nadziemskich, i wykrzywiały drgające usteczka uśmiechem stereotypowym, chociaż raczej na płacz niż na śmiech im się zbierało.

Podjum było podniesione, aby wypuścić olbrzymią windę. Ciekawe to miejsca, zwykle przed wzrokiem profanów zamknięte. Rzućmy tam okiem bodaj przelotnie. Pełno tam lin, drutów, podstaw do kulis, i najrozmaitszych maszynervj. Ztamtąd odzywają się duchy podziemne, widma się pokazują i zapadają w grób napowrót. Z tamtąd czarne czeluście piekła sieją ogniem siarczystym, który zwykł poprzedzać szatańskie postacie. Tam słychać przeciągły jęk i wycie wichrów, huk grzmotu i ryk burzy, co wszystko okropnie działa na nerwy zgromadzonej publiczności.

Zwykle miejsca te bardzo skąpo są oświetlone, dziś atoli, gdy widzimisię autora poruszyło wszystkie moce piekielne, wraz z całym urokiem nieba i jego mieszkanek, szpilkę by można znaleść w każdym kącie — taki blask bił ze wszech stron.

Ryszard stał obok koła żelaznego i trzymał linę w prawej dłoni. Teatr przemienił się w niebo; wielka winda, przez czterech ludzi ciągniona, zawisła w powietrzu. Olimp cały układał z gracją ręce i nogi, sznurował czule usteczka; poprawiał ukradkiem fałdy u szaty nadpowietrznej i gwiazdę brylantową, nad czołem światłem tęczy migocącą, bądź pukiel włosów, nie dość posłuszny. W ostatniej chwili miała spłynąć z obłoków, jeszcze o jakie dwadzieścia stóp wyżej od głównej windy, bogini *etmoroza*, aby błogosławieństwem swojem, uwieńczyć miłość wiernych kochanków, przez pięć długich aktów dręczonych i prześladowanych. Kochankowie umierali tymczasem powoli przy cichym akompaniamencie harf i innych niebiańskich instrumentów. Kompozytor musiał przecie wyeksploatować sytuację tak dramatyczną. Duet i dwie arje finalne naszpikował mnóstwem tyrad sentymentalno-melodyjnych — ozdobił je trylami, wśród których jękliwe portamenta miały wyrażać rozpacz kochanków, a staccata brak tchu w piersiach, pękających od bolu.

Naprzeciw Ryszarda zasiadł pan Schwindelman, który chwilowo był bez zajęcia i wciągał powoli z widocznem zadowoleniem szczyptę tabaki. Podał i Ryszardowi otwartą tabakierkę.

— No — zaśmiał się tenże, biorąc szczyptę w palce lewej ręki — teraz jeszcze mogę użyć palców do czego innego. Gdy jednak bogini zawiśnie w obłokach, potrzebuję nietylko dwu rąk, ale wytężenia całej siły i uwagi. Dalibóg, ślicznie się ztąd wydają nasze dziewczęta. Widzisz jak Teresa pięknie wygląda?

— E! — machnął ręką lekceważąco Schwindelman. — Jużem to widział tysiące razy! Kto tak jak ja przywozi i odwozi te marmozele i zaziera po za ich domowe kulisy, ten prędko się rozczaruje.

— Ejże Schwindelmanciu! — pogroził mu Ryszard od nosa. — Szczwany lis z ciebie! Żebyś chciał być szczerym, tobyś przyznał, że i to robi pewną przyjemność.

— Bóg świadkiem — uderzył się w piersi staruszek — że mi były i są obojętne. Smutno mi się tylko robi na sercu, gdy widzę jedną po drugiej upadającą, niby kwiat piękny, woniejący, który wczoraj jeszcze stał przy drodze, wabiąc ku sobie, a dziś nogą niebacznego przechodnia zdeptany, leży w błocie. Mój Boże! nawet im tego za złe brać nie można, trzeba się tylko litować nad ich nędzą. Na scenie pływają w brylantach i aksamitach, strojne i czarowne motyle, a w domu czeka ich głód i zimno. Czyż dziwota, że przy suchym kawałku chleba i kartoflach ze solą, marzy nie jedna o lepszym bycie. Tak tak, Ryszardzie, bogatym pannom łatwo zostać cnotliwemi. I tego zbytku mogą sobie pozwolić, ale te biedaczki... A jednak serce mi się kraje, gdy wpadają w przepaść. Zanadto wielka pokusa! W domu głód, a za domem obietnice wszelkich rozkoszy...

— Ach! przesadzasz, Schwindelman! Aż mi ciarki przeszły po ciele! Przecież nie ma reguły bez wyjątków. I między tancerkami znajdują się uczciwe dziewczęta!

— Zapewne, zapewne! Inaczej trzebaby już zwątpić o całym świecie.

— Pomyśl o twoich dwóch sercem wybranych, o Klarze i Marji. Dla tych, stary bałamucie, skoczyłbyś w wodę i w ogień.

Schwindelmann skrzywił się, jak gdyby połknął gorzką pigułkę.

— Ryszardzie! — zabrzmiała teraz przez tubę komenda pana Hamera. — Chwytaj za linę! Bogini wsiada do windy. Ciągnij w górę, a gdy drugi raz zawołam, trzymaj z całej siły. Wszak pomocy nie potrzebujesz?

— Nie, nie! — Spuść się ojciec na mnie, — ani o włos nie chybię. Schwindelmańciu! Popatrz no na twoją pieszczoszkę! Śliczna dziś Marynia! Co?

— Ej! — machnął stary ręką, odwracając głowę pogardliwie. — Na tę już także patrzeć nie warto.

— Coś ty powiedział człowiecze? — zawołał Ryszard przestraszony. — Na Marję patrzeć nie chcesz?!

— Powiedziałem szczerą prawdę — pokiwał stary głową — ale cóżeś się tak przestraszył? Przecież i ciebie tak jak mnie wcale nie interesują sprawki domowe tej dziewczyny?

Młody człowiek był o tyle dyplomatą, iż stłumił i pokrył maską obojętności niepokój nim miotający. Zrozumiał, że gdyby się zdradził w tej chwili, jakie stosunki łączą go z tancerką, nicby nie wydobył ze Schwindelmana. Odrzekł więc z krwią najzimniejszą:

— Właściwie, nic mnie to nie obchodzi. Spytałem tak, z ciekawości, gdyż dotąd nie robiono Marji żadnych zarzutów. Sam to musisz przyznać.

— Nie tylko dotąd przyznawałem, ale gotów byłem zaprzysiądz, że jest wzorem wszystkich dziewcząt uczciwych.

Słówko **dotąd**, wypowiedziane z naciskiem, przeszyło niby ostrze sztyletu serce Ryszarda. Zadrżał, w oczach mu poczerniało, i tchu mu brakło w piersi ścieśnionej. Lecz prędko się opamiętał i spytał od niechcenia:

— **Dotąd**? Cóż znaczy to **dotąd**?

— Nic — mruknął stary niechętnie.

— Ejże! Wstydź się stary przyjacielu! — Zaciekawiłeś mnie, a teraz zwijasz chorągiewkę. Tak tylko robią plotkarki.

— No, więc do **wczoraj** tak myślałem! — rzucił się gniewnie Schwindelmann, a spojrzawszy w górę, dodał z boleścią: — Bo patrz tylko na tę dziewczynę! Wygląda jak niewiniątko, jak anioł prawdziwy!

— Aha! Więc do **wczoraj**? I cóż to więc zaszło wczoraj?

— Dajmy temu lepiej pokój! Szkoda i mówić o takich sprawach. Zresztą, cóż mnie, cóż tobie do niej?

Biednemu młodzieńcowi słabo się zrobiło, i kto wie, czyby się nie był rzucił na starca i nie próbował go zadusić po prostu, gdyby go nie był otrzeźwił na razie donośny głos ojca:

— Baczność! Trzymać z całej siły! Gdy zawołam, spuszczać powoli!

Ognie bengalskie gorzały, magicznem światłem oświetlając tableau końcowe. Blask przeciskał się wszystkiemi szparami, tak, iż z dołu patrząc, wydawało się, jakby cały teatr stał w krwawych płomieniach. Cudowna, prawdziwie nadziemska muzyka, towarzyszyła zjawieniu się bogini Amorozy.

— Baczność! Trzymać! — powtórzył pan Hammer, i Ryszard machinalnie zawisł całem ciałem na linie straszliwie wyprężonej. Winda stanęła nieruchomo.

Myśli Ryszarda wirowały po głowie, grożąc rozsadzeniem czaszki. Skupił całą uwagę, aby nie stracić jednego słowa z tego, co powoli prawił mu Schwindelmann, jak wczoraj przyszedł do pani Beckerowej, jak mu się zdawało, że słyszy jakieś szepty, ale własnym uszom wierzyć nie chciał! jak wreszcie z lekka zapukał, nie odbierając żadnej odpowiedzi...

— Żadnej odpowiedzi! — powtórzył Ryszard niby przez sen, a kroplisty pot zimny występował mu na czoło.

— Otworzyłem więc drzwi... Ależ Ryszardzie, uważaj na miły Bóg! Zupełnie się obróciłeś do mnie, a koło takie gładkie. Lina mogłaby łatwo sięześliznąć.

— Otworzyłeś więc drzwi? — rzekł Ryszard przez zęby kurczowo zaciśnięte.

— No, i zobaczyłem piękną historję! Marja była sama, to jest bez ciotki, a jakiś wymuskany elegancik trzymał ją w objęciu....

— Kłamiesz stary! Kłamiesz bezczelnie!

— Ależ Ryszardzie! Opamiętaj się. Czyżbym mówił coś podobnego, gdybym nie widział na własne oczy. Wprawdzie gdym się na progu pokazał, zerwali się z sofki oboje...

— Ah! — krzyknął Ryszard głosem przeraźliwym i porwał się oburącz za głowę, z dzikim, szatańskim śmiechem.

— Co robisz Ryszardzie! Ryszardzie! — zerwał się drżący Schwindelmann. W tej chwili huk i łomot straszliwy zagłuszył jego słowa. Zdawało się, że cały teatr runie — z takim trzaskiem łamały się belki pod windą, spadającą z czwartego piętra. Daremnie grzmiała tuba pana Hamera, daremnie rwał sobie włosy reżyser; wszyscy wobec tak wielkiego nieszczęścia potracili głowy. I na scenie i w sali krzyczano w niebogłosy, a nikt nie spieszył na ratunek.

(C. d. n.)

Winnikach 5 sznurków większych korali, a 4 sznurki mniejszych franc. wart. 150 złr., odzież i płótno. Straż pol. aresztowała Jana Żabę i Tomasza Obana przydybanych na kradzieży pokojowej.

Lubień 4. sierpnia. Sezon kąpielowy w naszem zdrojowisku dochodzi już do zenitu. Obecnie bawi około 500 osób, a każda niedziela gromadzi nadto wielką liczbę gości, przybywających z sąsiedztwa w odwiedziny. Niektórzy z nich osiedlają się nawet na lato w Lubieniu, a chociaż zdrowym nie potrzeba siarki, to od przybytku głowa nie boli, a świeże powietrze i kąpiel w Wereszycy wzmacnia ich znakomicie. Dla chorych stały się tutejsze źródła siarczane potężną siłą uzdrawiającą i nie ustępują przed najbardziej wziętemi źródłami Austrji. Celem bliższej ich analizy przybędzie w sierpniu do Lubienia prof. Radziszewski; badania jego potwierdzą niezawodnie poprzednie rozbiory dokonane przez śp. To[illegible]siewicza i prof. Czyrniańskiego. Życie w Lubieniu nie płynie nam sielankowo-monotonnie; mamy owszem bardzo urozmaicony sezon. W początkach lipca gościła tu trupa teatralna Zenowicza i dała kilka przedstawień. W niedzielę dnia 31. lipca odbył się przy licznym udziale publiczności koncert Joanny Konopackiej, cenionej pianistki lwowskiej. Niemniej sympatyczna śpiewaczka, p. Izydora Ostrowska, urządza w niedzielę dnia 7. bm. koncert ze współudziałem p. Michaliny Ostrowskiej, rokujący wiele dzięki ponętnemu programowi. Jeżeli nadto dodamy, że warunki pobytu w Lubieniu są bardzo przystępne, i że częstokroć improwizujemy tańce a w każdą niedzielę tańczymy *ex officio*, to podaliśmy pobieżnie wszystkie zalety wyróżniające Lubień od obcych, dalszych i droższych a wcale nie skuteczniejszych zdrojowisk siarczanych.

Krynica 3. sierpnia. Dnia 1 bm. przy licznym udziale gości zdrojowych odbyło się tu uroczyste odsłonięcie biustu J. I. Kraszewskiego, ustawionego w miejscowym ogrodzie publicznym. Pp. Z Sokołowski, zarządzający zakładem i Henryk Szmitt, członek rady szkolnej krajowej mieli gorące mowy, zastosowane do uroczystości.

Według ostatniego sprawozdania z d. 31. zm. bawi tu obecnie 1.293 rodzin, ogółem 2.369 osób gości zdrojowych.

Stanisławów 1. sierpnia. W nocy na 24. lipca do pomieszkania dzierżawcy propinacji Jankla Weitza w Komarowie wkradli się niewiadomi złoczyńcy, wynieśli ztamtąd zamknięty na klucz kufer i rozbiwszy go zrabowali: 2 srebrne kandelabry, dalej 2 lichtarze, naczynie przeznaczone do ceremonij sabatowych, cukierniczkę wewnątrz pozłacaną, 2 tace, flaszkę z 6 kubkami, puhar wewnątrz pozłacany, 7 łyżek stołowych, tyleż łyżeczek, 6 nożów i 7 widelców, chochlę, solniczki i pieprzniczkę, puzderko na torę i 10 przykazań — wszystko to z bitego srebra, a nadto dwa naszyjniki perłowe ze złotemi łańcuszkami, 5 sznurków pereł, parę kolczyków djamentowych, w złoto oprawnych, z takimż łańcuszkiem, 2 srebrne pierścionki z djamencikami, 5 sznurów francuskich korali, cygarniczkę bursztynową, dwie niebieskie kapy i zarzutkę czarną, a nareszcie gotówkę: w banknotach austrjackich 24 złr., talar austrjacki i pruski, przeszło 20 sztuk srebrnej monety konwencyjnej, 3 ruble papierowe, oraz papiery w wekslach i obligacjach wartości 15.379 złr. Poszlakowany o uczestnictwo w tej kradzieży izraelita pewien z Komarowa został przyaresztowany i oddany sądowi w Haliczu.

Turka 4. sierpnia. Na domagania się wyborców ks. Paweł Jasienicki, katecheta gimnazjum w Samborze i poseł do Sejmu krajowego z powiatu Turczańskiego, ma zdawać sprawę przed wyborcami ze swych czynności poselskich. Sprawozdanie złożone być ma w sali ratuszowej w Turce d. 10. bm. o godz. 3 z południa.

Wieliczka 2. sierpnia. Zarząd salinarny zawiadamia, że kopalnia będzie dnia 18. sierpnia rzęsiście oświetloną. Wjazd do kopalni rozpocznie się o godzinie 2ej po południu. Ceny biletu 2 złr. od osoby, zaś z wjazdem i wyjazdem maszyną parową 2 złr. 30 ct.

W Haliczu, dnia 14. z. m., jak donosi *Głos Stanisławowski*, dziecko Juljana Pałkowskiego, 2½ r. mające, chcąc wyjąć kamyczek z cebrzyka napełnionego jedną częścią wody, przechyliło swą główkę zanadto, straciło równowagę i wpadłszy do cebrzyka w skutek zalania wodą poniosło śmierć na miejscu.

Poznań 3. sierpnia. Nowy dowód, jak urzędnicy stanu przekręcają nazwiska polskie, podaje *Kurjer Poznański* w przesłanem mu świadectwie, które w oryginale brzmi, jak następuje:

„Bescheinigung zum Zwecke der Taufe. Im Geburtsregister des Standesamtsbezirks Schidlowitz vom Jahre 1881 ist ordnungsmässig vermerkt, dass das von der verehelichten Marianna, Ehefrau der Käthners Ignatz Wisotzski, geborene Czączak, am 25. Juli geborene Kind männlichen Geschlechts dem Vornamen Jacob erhalten hat.

Schidlowitz den 28. Juli 1881.

Der Standesbeamte (podp.) *Meyer*."

Z Szydłowa więc zrobiono „Schidlowitz", z Wysockiego „Wisotzski", a z Książczakowej „Czączak." Wszelkie więc skargi pism polskich, oraz napomnienia władz wyższych, aby nazwisk rodowych nie przekręcano, są daremne.

W Temeszwarze spaliła się wielka akcyjna fabryka spirytusu, jeden z największych tego rodzaju zakładów w południowych Węgrzech. Szkoda wynosi 400,000 zł. Fabryka była ubezpieczoną.

Z Serajewa donoszą, że 30. lipca został tam rozstrzelany sądem doraźnym, schwytany niedawno rozbójnik, rodem Serb. Otrzymano tam także wiadomość, że 28. lipca zabity został w drodze jeden z kupców miejscowych.

Dwaj znakomici szachiści europejscy, dr Zuckertort i J. Blackburn, ukończyli 29. lipca w jednym z klubów londyńskich turniej szachowy, który od kilku dni rozpoczęli. Grano 14 partyj. Dr Z. wygrał 7, B. tylko dwie; 5 partyj zostało nierozegranych. Główny zwycięzca wygrał na czysto 200 funt. ster.

Londyn 3. sierpnia. Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu kongresu lekarskiego miał prof. Virchow uwagi godną rozprawę o wiwisekcji.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 4. sierpnia w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Korespondencja w Inseratach" (Petite Correspondence), komedja w 3 aktach Emila de Najac i Alfreda Henequin, przekład A. Kleczewskiego.

* Jutro „Kadet okrętowy," opera komiczna F. Zella, przekład B. Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.

Nowe wykopaliska w Egipcie. Ogromny skarb, który nieocenione owoce może przynieść umiejętności odkryto w Tebach w Egipcie. Dzieje tego kraju, które dzięki odkryciu Champolliona, otwarły nam swoje bazaltowe wieko i dziś znane są przynajmniej w głównych zarysach, które zupełnie nowe światy odkryły zdumionym oczom historyków takich jak Lenormand, Ebers i tylu innych, najnowszem odkryciem z pewnością nie mało się wzbogacą.

Już dawno wpadło uczonym, że pomiędzy przedmiotami znajdującemi się u angielskiego konsularnego ajenta Mustafy w Luksor, znajdują się starożytności pochodzące niewątpliwie z grobów królewskich dotąd nieznanych. Pytano o to tych, którzy dostarczyli wykopalisk, gdy jednak ani prośba ani groźba nie pomogła, prof. Maspero, zarządca muzeum wykopalisk kazał jednego z nich uwięzić, w skutek czego brat najstarszy uwięzionego, spodziewając się bogatej nagrody, zdradził długo chowaną tajemnicę, a wtedy polecił znakomitemu egiptologowi p. C. Brugschowi zbadać rzecz i być obecnym przy wykopaniu zabytków. Brugsch przybył na miejsce i w jego obecności wydobyto 36 trumien, z pomiędzy których 15 kryło w sobie mumje królewskie, inne mumje najbliższych rodziny faraonów. Obok znaleziono ofiary złożone w koszach i skrzyniach, w których znaleziono przedmioty olbrzymiej wartości archeologicznej i artystycznej; między innemi nie mniej jak 3700 statuetek.

Wielka część trumien znajduje się w dobrym stanie, w niektórych uszkodzonych ręką świętokradczą mumje zachowały się w zupełności. Wieńce, zwinięte z liści oliwkowych, leżą na ciałach. Napisy na wiekach trumien zdradzają imiona złożonych w nich królów, pomiędzy którymi czytamy nazwiska następujące: Ras Kenen (Ra Sekenen-Taa), Amosis lub Aahmes (1700 przed Chr.), Seti I. (1360), Ramses (1400), Amenophis I., Tuthmes I., II. i III., Pinotem, a dalej królowe Ramaka (Ka-r'a-m'at?) Amest Nofert Ari i i.

Pomiędzy sprzętami itp. znajdują się rzeczy nader zajmujące, a mianowicie: peruki królowych misternie plecione z włosów, stołki bronzowe do ustawiania waz z bronzu, olbrzymia zasłona ze skóry z napisami hieroglifowemi, które są wycięte i podszyte skórą żółtą, a co najważniejsza dla umiejętności, pomiędzy wykopaliskami znalazły się 4 papyrusy (jeden z nich 16 metrów długi), które opowiedzą nam tajemnice państwa Faraonów.

Rolnictwo przemysł i handel

Szkoła gospodarstwa lasowego.

Dnia 3. bm. odbyło się w kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie zamknięcie roku naukowego a zarazem doręczenie świadectw uczniom opuszczającym zakład. Przy tej sposobności żegnając swoich wychowańców, przemówił dyrektor, p. Strzelecki Henryk serdecznemi i rzewnemi słowy, dając im na drogę w nowe życie, swoje błogosławieństwo, — zachęcając przy tem do dalszej pracy i wytrwałości i przypominając: że winni być nie tylko zdolnymi i gorliwymi leśnikami, ale także zacnymi i użytecznymi kraju obywatelami. „Różne— rzekł przy końcu — czekają was w życiu przyszłym niepowodzenia i zawody, bo któż ich nie zazna; ale wy jesteście szczęśliwsi od innych ludzi, bo macie wiernego przyjaciela, który nie jedną boleść ukoić, nie jedną chwilę cierpką osłodzić wam potrafi; — jest nim las, którego czary odkryliśmy przed wami i którego kochać i szanować nauczyliśmy was. Bez trwogi więc, chociaż z sercem ściśnionem, — puszczam was w świat".

Potem zabrał głos uczeń Hieronim Hlebowicki, dziękując w imieniu kolegów, nie tylko za naukę, która im byt zapewni, ale głównie za te dowody serdeczności i życzliwości które na każdym kroku odbierali, — za te zasady i prawidła życia, które ich uszlachetniły; bo każdy z nich przyznać to musi: że lepszym i zacniejszym dziś się czuje, jak był przed dwoma laty. „Żegnając więc wszystko, co nam tu drogim było, składamy to uroczyste przyrzeczenie, że zawsze tak postępować będziemy, ażebyśmy być mogli godnymi synami tej matki, z którą się dziś z takim żalem rozłączamy".

Jako ukończeni uczniowie *) opuścili szkołę: Hlebowicki Hieronim, Wowkonowicz Franciszek, Lewicki Włodzimierz, Chołodecki Stanisław, Misko Józef, Brodziński Henryk, Steifer Tomasz, Sieminowicz Oswald.

Na kurs drugi otrzymali przejście: Lewitowicz Franciszek, Guliński Leon, Wiśniowski Władysław, Jaworowski Michał, Parasiewicz Franciszek, Nedwêd Maksymilian, Basch Adolf, Popiel Jan, Niepokój Franciszek, Martini Dyonizy, Dekański Józef.

Tak zapełnioną została znowu jedna karta w pamiętniku tej skromnej, ale dla kraju nader pożytecznej instytucji.

Wiedeń 3. sierpnia. Słychać, że ministerstwa odnośne zastanawiają się obecnie nad planem, aby fundusze, uzyskać się mające z zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności, zapomocą umarzalnej renty gruntowej użyć do wyswobodzenia ziemi z długów.

*) Jako uczeń skończony uważany jest tylko taki uczeń, który z wszystkich czterech półroczy ma ogólny przeciętny postęp dobry, tj. pełną liczbę przeciętną 3. Ztąd uczeń Horoszkiewicz Tadeusz, któremu do pełnej liczby 3, brakuje tylko 3/10, nie został uznany za ucznia skończonego, i starać się musi o pozwolenie do egzaminu uzupełniającego.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. sierpnia.

Dzienniki centralistyczne nie mając nic lepszego do roboty, rozgłosiły temi dniami, że hr. Hohenwart zmęczony, w najbliższym sezonie parlamentarnym ustąpi z przewodnictwa prawicy. *Politik* zaprzecza temu i pisze: Hohenwart czuje się wprawdzie fizycznie zmęczonym, ale o dobrowolnem ograniczeniu jego działalności parlamentarnej nie ma mowy. Po zeszłorocznej podróży cesarskiej mniemał on, że naczelnictwo partji należy się Polakom i w sposób lojalny uczynił propozycję p. Grocholskiemu, ale ten nie przyjął jej, uznając wielkie zasługi, zalety i stosunki osobiste Hohenwarta, który też pozostał i pozostanie głową większości.

Natomiast donoszą *Narodni Listy*, że Hohenwart więcej z osobistych jak politycznych powodów zaniechał myśli wstąpienia do gabinetu. Zdrowie jego bardzo nadwątlone, a lekarze ostrzegają go przed każdem, mianowicie oratorskiem wysileniem. Dla tego też hr. Hohenwart usunął się w ostatnich dwóch latach ze swego pierwszorzędnego stanowiska. Z upodobaniem oświadcza teraz hrabia, że zamierza cofnąć się w zacisze rodzinne i zapewnić sobie spokojną starość. Będzie i nadal działać w szeregu politycznych swych przyjaciół, ale męczącą walkę z żywiołami opozycji niemieckiej zostawi młodszym i bardziej zahartowanym siłom. Hr. Hohenwart zgadza się najzupełniej z akcją hr. Taaffego i sądzi, że wobec wyjątkowego stanowiska stronnictwa niemieckiego, ugruntowanego w poprzednich politycznych i narodowych nieporozumieniach, zwyciężyć może tylko mąż stanu, który swój mandat otrzymał z rąk korony i zdoła okazać niezachwianą powagę wobec wszystkich narodowych i politycznych kwestyj, jakie na gruncie parlamentarnym stały się źródłem niezgody i niepewności w stosunkach wewnętrznych państwa. Stronnictwa narodowe i żywioły konserwatywne walczą z bezprawiem, któremu nie podoła najświetniejsza taktyka parlamentarna, a tylko posłannictwo korony. Takie posłannictwo ma rząd Taaffego, lecz nawet, gdyby jego akcja udała się, gdyby stronnictwa narodowe zyskały stanowisko w wiedeńskich sferach rządowych, nawet wtedy musi silna wola monarchy przez lat 15 stać z dobytą bronią na straży wywalczonych praw narodowych. Takie jest wyznanie polityczne hr. Hohenwarta, i dla tego, zdaniem organu czeskiego, nie da on się nigdy użyć do agitacyj klerykalnych przeciw gabinetowi Taaffego.

Jakiś Fedory Dosińczuk, „kupiec z Podhajec," umieścił w dzisiejszej *Neue fr. Presse* krzyk boleści z dwóch powodów, raz że mu żandarmerja zabrała pewne, bliżej nie wymienione broszury russkie, a powtóre, że namiestnictwo odrzuciło skargi żydów i Rusinów na przeprowadzone wybory rady gminnej, zasięgnąwszy przedtem sprawozdania od starostwa, gdzie referentem tych protestów był komisarz Szczurowski, który przeprowadzał te wybory. — Bez wątpienia wszystko musiało się legalnie odbyć, a w takim razie rekurs jest możebny tylko do *Neue fr. Presse*.

Ten sam dziennik zapisuje z tragiczną zgrozą, że ministerstwo już 6 profesorów zamianowało w uniwersytecie prazkim na katedry czeskie, i to po większej części wbrew propozycjom niemieckiego senatu akademickiego.

Hr. Taaffe powołał do Wiednia br. Kübecka, namiestnika styryjskiego.

Dzienniki węgierskie z oburzeniem donoszą, że policja peszteńska przy udziale konsula rossyjskiego przesłuchiwała tego młodzieńca, który niedawno chciał sobie życie odebrać w lasku miejskim, a następnie wyznał, że jest politycznym wychodźcą z Rossji i należy do partji rewolucyjnej.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Gastein i Mainau a następnie do Vorarlbergu i Tyrolu będzie niezawodnie w najbliższych dniach budzić największy interes. Ubiorą ją nawet w jakieś wielkie znaczenie polityczne. *Dresdener Nachrichten* donoszą, że król saski nie przybędzie do Mainau. Wiadomość ta o tyle ważna, iże że królowi przypisywano już pewną misję polityczną do cesarza austrjackiego.

Iryjski bil krajowy został i w izbie wyższej przyjęty w drugiem czytaniu bez głosowania. Obrady w izbie niższej zabrały 45 dni czasu, zatem niemal całą sesję, na którą zwykle 52 dni przypada. Nadzieja na uspokojenie Irlandji niewielka a wypadki gwałtu nie ustają. W sobotę zraniono ciężko postrzałem 80 letniego Swantona, który dotąd u dzierżawców był niezwykle popularny a w ostatnich czasach przeciw niektórym wystąpił sądownie. W Keash zgromadziło się w niedzielę 12.000 osób na mityng, na którym uchwalono rezolucję, nazywającą bil krajowy majakiem i iluzją.

Newyork Herald ogłasza długi, wrzekomo od Hartmana pochodzący list, w którym autor opisuje zamach na cara na kolei moskiewskiej. On, Hartman, miał plan jego wypracować po nieudałym zamachu Sołowiewa i przybył do Moskwy dnia 7. września z 4 sprzysiężonymi, między którymi znajdowali się także Zofja Perowska i Goldenberg.

W Peoria w Illinois w Stanach Zjednoczonych został aresztowany niejaki Crowe za wyrób maszyn piekielnych. Fenianie postępują nadzwyczaj wyzywająco; powiadają, że w przyszłym miesiącu każdemu okrętowi angielskiemu grozi niebezpieczeństwo.

Urzędownie przyznają, że „Doterel" nie zatonął w skutek eksplozji kotła, lecz że prawdopodobnie został wysadzony w powietrze za pomocą torpeda.

Z Rosji stereotypowa wiadomość. Kasjer fregaty „Askold", która obecnie pod Neapolem zarzuciła kotwicę, skradł pieniądze i ulotnił się.

Prasa turecka rozglasza, że Włochy starają się o alians z Turcją, by módz zaszachować Francję w Afryce. Jest to oczywisty bąk gazeciarski.

Z Kissingen donoszą, że tajne groźby rewolucjonistów popsuły Bismarkowi humor i kurację.

Niezmiernie zajmującą była scena, gdy Bradlaugh dn. 3. bm. „pchał się" do parlamentu. Około 500 wyborców jego przybyło osobnym pociągiem z Northampton, by mu pomagać. Oczywiście na takie widowisko zebrały się tłumy koło Westminsteru, gdzie 200 policjantów pilnowało wejść. Bradlaugh zjawił się w towarzystwie Labouchera, ale tuż na piętach miał inspektora policji. We drzwiach sali parlamentu zastąpił ateiście drogę wice-speaker Erskine, otoczony konstablerami i woźnymi. Bradlaugh zawołał: żądam wstępu na mocy mego mandatu. Erskine oświadczył na to, że ma od Speakera polecenie nie puszczać go. Bradlaugh usiłował go tedy usunąć na bok, ale służba uchwyciła go za ręce. Bradlaugh odtrącił ją, złapał jednego za kark i trzęsąc gwałtownie krzyczał: „Niech kto waży się mi przeszkodzić." Lecz w tej chwili ujęli go policjanci, i mimo kopania wynieśli na powietrzu za bramę Bradlaugh zszamotany zbladł, i wyglądał jak omdlały. Jeden z policjantów podał mu szklankę wody, a tłum zebrany krzyczał „hurra!" Bradlaugh stanął pod bramą, i pilnowany przez konstablów kłócił się z komisarzami: Miljon ludzi sprowadzę tu i wtargnę! Ale nic nie zrobił. Tymczasem w parlamencie Labouchere stawiał znany wniosek, który odrzucono.

Gambetta udał się do Tours, gdzie nie był od 1870, w którym to czasie bawił tam jako dyktator. W podróży tej towarzyszy mu podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. Wilson, republikańscy senatorowie i deputowani owego departamentu oraz wielka liczba urzędników. Zaraz po jego przybyciu odbędzie się rozdanie nagród a wieczorem wielka uczta, dana na cześć jego przez radę gminną, na której ma powiedzieć pierwszą wielką mowę wyborczą. W okręgu swoim wyborczym, w Belleville, powie mowę wyborczą dnia 14. bm.

Rouher, były t. z. „wice cesarz" ogłasza list, w którym donosi, że nie przyjmuje żadnej kandydatury i że się cofa do życia prywatnego.

W chwili, kiedy panowanie Abdurachmana w Afganistanie jest zachwiane, car odesłał mu 18 żon i 35 odalisek pod honorową eskortą z Taszkientu.

Doniesienia z Afganistanu potwierdzają, że powodem klęski Abdurrahmana była nieudolność lub zdrada jego generała. 70 jeźdźców Ejuba wystarczyło, aby wziąć miasto, którego gubernator uciekł. Ejub niezawodnie wkrótce zdobędzie Kabul, a Afganistan zdaniem dzienników angielskich zostanie podzielony.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Kraków 5. sierpnia. Konferencja okręgowa nauczycieli z krakowskiego okręgu pod przewodnictwem inspektora szkół Ellingera, rozpoczęła się dziś uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. biskupa Dunajewskiego, który po pięknej patrjotycznej przemowie udzielił błogosławieństwa pracom konferencyjnym, uczestnikom ich, rodzicom, szkołom i gminom szkolnym.

Wiedeń 5. sierpnia. Dr. Jordan z Krakowa został zawezwany na grudzień do Salzburga dla otoczenia arcyksiężnej Izabeli lekarską opieką.

Praga 5. sierpnia. Przed kilku dniami hr. Henryk Clam-Martinitz był w niebezpieczeństwie życia. Przejeżdżając przez niezamkniętą rogatkę kolejową pomiędzy Pragą a Studnowes, został zaskoczony pociągiem. Uratował się tylko szybkim skokiem z powozu.

Paryż 5. sierpnia. Genewskie korespondencje niektórych tutejszych dzienników zapowiadają nowy zamach na cara.

Kiel 5. sierpnia. Dwa statki (Sokrates i Diogenes), które z warstatów okrętowych miały się puścić na morze, przytrzymały władze pruskie, ponieważ jest podejrzenie, że przeznaczone były nie dla Grecji (jak twierdzono) lecz dla nihilistów lub fenistów, a według innej wersji, dla powstańców peruwiańskich.

Praga 5. sierpnia. Otwarcie teatru czeskiego nastąpi niezawodnie d. 11. września przedstawieniem opery Libusza.

Petersburg 5. sierpnia. Pani Sembrich-Kochańska zawarła umowę na 30 przedstawień w Moskwie i Petersburgu po 200 ft. szterl. za wieczór.

Wiedeń 5. sierpnia. Biuletyn meteorologiczny zapowiada burze lokalne.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 4. sierpnia. Cesarz Franciszek Józef przybył o 11½ przed południem do Gastein, witany dźwiękami hymnu ludowego i grzmiącemi okrzykami „Hoch, Eljen!" Cesarz ubrany był w mundur pruskiego pułku piechoty i miał wstęgę orderu czarnego orła. Powitał go burmistrz, ks. Schwarzenberg, hr. Rohan, minister Szlawy, biskup Jirsik i wielu innych dygnitarzy. Tymczasem cesarz Wilhelm, ubrany w mundur pułownika austrjackiego z wielkim krzyżem orderu św. Szczepana, zeszedł po schodach zamku kąpielowego. Cesarz Franciszek Józef pobiegł przez plac naprzeciw niemu. Monarchowie uściskali się i ucałowali serdecznie i weszli prowadząc się pod rękę i żywo rozmawiając, do zamku. Po trzech kwadransach cesarz austrjacki powrócił do hotelu Straubingera, przyjmując po drodze od pań bukiety. Miejsce kąpielowe jest wspaniale i uroczyście przystrojone.

Wiedeń 4. sierpnia. Telegram z Gastein do *W. Abendp.* donosi, że cesarza Franciszka Józefa entuzjastycznie witały tłumy ludu na wszystkich stacjach kolei Gizeli, udekorowanych uroczyście, i we wszystkich miejscowościach przez które przejeżdżał.

Wiedeń 4. sierpnia. *Abendpost* zamieszcza wstępny artykuł z powodu zjazdu w Gastein, w którym powiada pomiędzy innemi, że spotkanie obu cesarzów jest nowem świadectwem nierozerwalnych związków przyjaźni, łączących obu monarchów i rękojmią szczęśliwej przyszłości dla obu państw.

Wiedeń 4. sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi z Gastein: Cesarz odwidził popołudniu hrabinę Merau i miał u siebie trzy kwadranse na posłuchaniu ministra Szlavy. O godzinie 3ciej obiadował u cesarza Wilhelma a na obiedzie byli prócz świty ks. Reuss z żoną, ks. Schwarzenberg i Rohan, Szlavy, namiestnik Thun, br. Koller, hr. Lehndorff. Po obiedzie odbywali obaj monarchowie *cercle*. Cesarz niemiecki nie odda wizyty w skutek troskliwości cesarza Franciszka Józefa o sędziwego przyjaciela. Goście kąpielowi, uczczeni przemową cesarza, wyrażają z tego powodu uniesienie. Zamierzonej wycieczki do Böckstein i Solitude zaniechano; natomiast ma nastąpić wizyta cesarska w szkole.

Wiedeń 4. sierpnia. Rada jeneralna austro-węgierskiego banku uchwaliła normę dla wymiany nieużytecznych, uszkodzonych, tegorocznych banknotów na 10 złr. Uchwała ta będzie publikowana wkrótce w Wiedniu i w Peszcie. Norma zapowiada, że banknoty umyślnie zniszczone napisami lub zadrukowaniem do 15. września 1881 będą przyjmowane i zamieniane we wszystkich zakładach bankowych; po upływie terminu jednak przynoszący podobnie umyślnie uszkodzone, a prawdziwe banknoty opłacać będzie musiał jako wynagrodzenie za koszta fabrykacji i manipulacji pięć centów od sztuki. Austrjacki komisarz rządowy oświadczył, iż jeżeli bank w ten sposób ułatwia wymianę zadrukowanych banknotów i tym sposobem o ile może uwzględnia potrzeby ruchu pieniężnego rząd austrajacki również jest gotów pozwolić na przyjmowanie takich banknotów w kasach państwowych i urzędach aż do 1881, poczem wymiana zostanie zakazaną.

Berlin 4. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: W corocznych odwidzinach obu cesarzów ludy państw obu przyzwyczaiły się widzieć rękojmię przyszłości państwowej Europa pomimo charakteru osobistego tego spotkania, widzi w nim znaczący czynnik w międzynarodowych kombinacjach politycznych i dlatego i teraz wszystkich oczy zwracają się na zjazd w Gastein.

Berlin 5. sierpnia. Król Kalakaua odjechał o 5¼ po południu do Wiednia. Zarządca dyecezji Fryburgskiej (w Szwajcarji) Buebel, zmarł zeszłej nocy.

Kiel 4. sierpnia. Według doniesienia *Kieler Ztg.* zakazano okrętom „Diogenes" i „Sokrates" zbudowanym w warstacie okrętowym Howalda, wypłynąć na morze. „Diogenes," który wczoraj chciał ruszyć, został wstrzymany. Poczyniono środki, aby powstrzymać oba okręty od wypłynięcia z zatoki.

Petersburg 4. sierpnia. *Prawit. Wiest.* donosi, że w kostromskiej gubernji przyjmują wszędzie cara serdecznie i z radością. Wczoraj modliła się rodzina carska na miejscu, gdzie założyciel carskiej dynastji, Michał Romanow, ongiś przyjmował posłów rosyjskich, którzy mu przywieźli wieść, że dom Romanowych został wybrany panującym.

Stambuł 4. sierpnia. Porta podpisała konwencję względem sprostowania granic Bułgarji.

Londyn 4. sierpnia. Według doniesienia ajencji Reutera z Durban, konwencja została dzisiaj podpisaną. Rządy Transwaalu oddane zostaną 8. sierpnia Boerom. Członkowie królewskiej komisji opuszczają Pretorję.

Londyn 4. sierpnia. Książę Wales otworzył wczoraj w obecności następcy tronu niemieckiego, międzynarodowy kongres lekarzy, w którym wzięło udział 3000 uczestników, pomiędzy którymi 300 z Niemiec. — Sir James Paget mianowany podsekretarzem stanu przy ministerstwie kolonij. — Pułkownik Walenty Baker mianowany naczelnym wodzem wojsk tureckich w Trypolidzie.

Londyn 5. sierpnia. W Izbie lordów obradowano dziś szczegółowo nad bilem agrarnym. Przyjęto wiele poprawek mimo sprzeciwiania się rządu. Granville, chociaż słaby, był na posiedzeniu obecny.

Rzym 4. sierpnia. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu miał papież łacińską alokucję i prekonizował następnie orm. kat. patryarchę Azariana i biskupów w Bośnji i Hercogowinie. W allokucji wspomniał papież o zasługach Azariana, restauracji katolickiej hierarchji w Bośnji i Hercogowinie, a jak zapewniają, także o wypadkach, jakie się zdarzyły przy przeniesieniu zwłok Piusa IX.

Rzym 5. sierpnia. Ajencja Stefaniego donosi: Poseł hiszpański wręczył Manciniemu telegram od swego rządu, który żąda od niego, aby wyraził ubolewanie rządowi włoskiemu, iż jakiś prałat wmięszał się do spraw nienależących do niego.

Tours 5. sierpnia. Gambetta przybył tutaj i powitany został okrzykami niezliczonych tłumów. Gambetta miał mowę, w której wspomniał o bolesnych uczuciach, jakich doświadczył za pierwszym pobytem w Tours, wskazał na poczynione postępy i skonstatował, że jakkolwiek wszyscy jeszcze dotąd cierpią przy wspomnieniu poniesionej klęski, republika jest utrwalona i wszędzie są zarówno jej, jak i Francji wierni.

Tours 3. sierpnia. Gambetta odpowiadając podczas bankietu na toast mera wykazuje, że Francja w ostatniem dziesięcioleciu uporządkowała finanse, zreformowała pod chorągwią republikańską wojsko, które doprowadziła do dawnej wielkości (grandeur). Obecnie przyszedł moment dla republiki do zrealizowania obiecanego równouprawnienia socjalnego, zupełnej swobody w polityce i trwałego postępu.

Następnie oddaje gorące pochwały Grevy'emu i ubolewa, że nie przyjęto projektu reformy wyborczej, któraby pozwalała na porozumienie się dokładniejsze stronnictw demokratycznych. Mowca wyjaśnia rozmaite reformy, które uważa za konieczne, nagania senat, że nie uchwalił szkolnictwa świeckiego, nazywa się stronnikiem obu Izb, ale żąda, aby jedna niedziela obie ożywiała Izby. Chce on zmodyfikować regulamin wyborczy i prawa senatu, żąda aby pierwsi przez zgromadzenie narodowe wybrani członkowie podlegali ponownemu wyborowi na kongresie, żąda rozwoju szkolnictwa i zupełnej wolności zgromadzeń a w końcu wymagania swe streszcza w sposób następujący: 1) częściowa reforma ustaw konstytucyjnych, mianowicie co do senatu. 2) utworzenie większości rzetelnie zastępującej interesa Francji a 3) odnowienie i poważanie praw władzy administracyjnej. Francja załatwi wszystkie inne kwestje, bo jest demokratyczną, a jakikolwiek będzie wynik, nikt nie pomyśli o oporze. Jeżeli powstanie jakie nieporozumienie, to będzie to rywalizacją co do obowiązku a nie co do władzy.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Wiedeń 5 sierpnia godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe [illegible] 10 anglo-Austr. 15[illegible]50, Akcje banku Union 148·30, Kolej Karola Lud. 329·25, Połudn 131·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·3[illegible]½, Rubel papier. 1·2[illegible]½. Usposobienie stałe.

Wiedeń 4. sierpnia godzina 4 min. 55. — Jednolity dług Państwa w bankn. 78·15, w srebrze 78·85, Renta w złocie 94·35, Losy pożyczki z roku 1860 132·[illegible]5, Akcje banku wiedeńskiego 837 —, kredytowego 370·—, Londyn 117·40, Srebro —·—, Napoleond'or 9·31½, Dukat ces. men. 5·50, 100 marek niemieckich 57·30.

Telegramy zbożowe z dnia 4. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 12·75 zł., żyto 9·10 do 9·50 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr 10.000 liter procent 36·— do 36·2[illegible] zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 11·35 do 11·60 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 214·[illegible], żyto —·—, spiritus loco 58·[illegible]0, olej rzepakowy 5[illegible]·60. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·— — Paryż: mąki 159 klgr. 68·—, olej rzepakowy 83·75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 5. sierpnia. — 15·¾ do 16·—. Tryest: —·—. Brema: 7·25. Hamburg: 7·20, na lipiec 7·20, na sierpień-grudzień 7·50 Antwerpja: na sierpień 18¼. Nowy-York: 7·⅝. Filadelfia: 7⅜.

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Auguste, Nigritine, Orizaline, Melanogene, Eau Dorat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę A. Maczuskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową, proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makasarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikacący i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

209' 1'—0 7

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

TEATR LETNI
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Piątek dnia 5. Sierpnia 1881.

Korespondencja w inseratach
(Petite Correspondance)
komedja w 3. aktach z francuskiego pp. Emila de Najac i Alfreda Henequin, przekład A. Kleczewskiego.
Jutro: **„Kadet okrętowy"** opera komiczna F. Zella, przekład B. Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Ktoby miał
do zbycia garnitur mebli używanych nowego fasonu, raczy adresować poste rest. **L. K.**
2314 2 2

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2104 15—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę i **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Med. Dr. Bisenz, ... Geschlechts-Krankheiten ...

NASIENIE
Rzepy pastewnej
ścierniankі (Stoppelrübensaamen)
1 litr po 1 złr. poleca
Skład nasion
J. BULSIEWICZA
w Bochni. 2173 13—16

Pan Jan Komarnicki
jest proszony zgłosić się w jak najkrótszym czasie do podpisanego we własnym **ważnym** interesie.
Martynów 1. sierpnia 1881.
2321 2—2 *Włodzimierz Malczewski.*

Nauczyciel, filozof,
przysposobiający uczniów do szkół gimnazjalnych, realnych, normalnych, w wykładowym języku niemieckim lub polskim, poszukuje umieszczenia na wsi od 1. Września. Zgłoszenia uprasza pod literami **Sta...** w Andrychowie, poczta tamże przez Oświęcim. 2331 1—3

Do Pana K. C. w Bohorodczanach
Wzywam Pana byś mi na moje pytania w miesiącu Grudnia r. z podane odpowiedział do dni 8miu, w przeciwnym razie nasza sprawa będzie publicznie ogłoszona.
2329 1—1 **J. S.**

C. k. Sąd powiatowy
w Podbużu
poszukuje dietarjusza obznajomionego z czynnościami przy założeniu ksiąg gruntowych.
Kompetenci winni się zgłosić do Naczelnictwa Sądu najdalej do 20. Sierpnia 1881. 23.8 1—1

„Ajentów"
do zabezpieczenia na życie poszukuje się w całej Galicji, takowym daje się $7^1/_2$ do 8‰ i 2% inkaso.
Lewandowski
Ajent jeneralny w Krakowie, ulica Florjańska l. 339. 2317 2—2

Odległość od najbliższej stacji kolejowej Muszyna-Krynica 10 kilometrów.
Pociągi od 1. czerwca do 30. września dwa razy dziennie przychodzą.

C. k. Zakład zdrojowy
w Krynicy w Galicji
z dniem 15. maja 1881 otwarty

Poczta i telegraf w samym **Zakładzie.**

posiada 18 zdrojów szczawy alkaliczno-żelazistej, z których 6 świeżo chemiczno zbadanych, 900 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyj, 3 hotele, 2 gmachy łaziebne o 100 gabinetach **z wszelkiego rodzaju kąpielami,** ogrzewanemi parą według metody Schwartza.
Aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwa na kąpiele balsamiczne.
Zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych. Czytelnię gazet. Wypożyczalnię książek i doborową orkiestrę.
Wody i kąpiele Krynickie są powszechnie uznanem lekarstwem: w niedokrewności i blednicy, nieocenionym lekiem we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, tudzież jedynem lekarstwem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu lub niedokrewności.
Pięciu lekarzy ordynuje podczas sezonu kąpielowego.
Przy dworcu kolejowym w Muszynie czekają na podróżnych fiakry i wózki góralskie.
Zamówienia na wody mineralne, tudzież na pomieszkania, na ostatnie z zadatkiem od 15. maja, a później od dnia nadejścia listu z zadatkiem przyjmuje 2147 4—4
ces. król Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej l. 6.
poleca w wielkim wyborze
Ognie sztuczne salonowe i ogrodowe
sztuka po 1, 2, 4, 6, 8, 10, 12, 20, 25, 30 ct. do 3 złr.
Lampiony do oświetlania ogrodów
sztuka od 10 ct. do 1 złr. — Setka od 20 do 40 złr.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.
Cenniki na żądanie franco. 2289 3—3



Przestroga! Aby się uchronić od wielorakich fałszowań resp. nasladowań moich wyrobów, należy uważać, że **wszystkie** oryginalne paczki istniejącej od blizko 40 lat fabryki proszku na owady
J. ZACHERL'A
są zaopatrzone jego firmą, wraz z obok wyrażonym znakiem ochronnym. 2160 5 6

Wilhelma
rzymski, oddawna wypróbowany, prawdziwy
Plaster leczniczy
uniwersalny
na głowę, rany, oparzenia i odmrożenia.
Plaster ten został przez cesarza rzymskiego uprzywilejowany. Siła i skuteczność tego plastru okazuje się szczególnie przy głębokich, postrzępionych ranach od cięcia i pchnięcia, przy wrzodach wszelkiego rodzaju, także przy wrzodach zastarzałych, perjodycznie się odnawiających na nogach, przy uporczywych wrzodach gruczołowych, przy bolesnych czyrakach, przy przebiłżnie piersi, na oparzenia, nagniotki, stłuczenia, odmrożenia, nabrzmienia gośćcowe i podobne cierpienia.
Plastru tego w prawdziwym gatunku można dostać tylko w aptece w Neunkirchen pod Wiedniem u Franciszka Wilhelma.
Pudełko kosztuje 40 ct. — Mniej niż dwa pudełka nie rozsyła się a wraz ze stęplem i opakowaniem kosztują 1 złr. w. a. Sprzedaje także:
We Lwowie: Zyg. Rucker, apt., Jakob Beiser, apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., w Brodach: M. S. Franzos, w Czerniowcach: J. Golichowski, apt., w Krakowie: Wiktor Redyk, apt., w Stanisławowie: Jan Macura, apt., w Stryju: Julian Zgorski, apt. 2127 12—7

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2100 59—0

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych,
Szpilek i pierścionków bukietowych
NA ŚWIĘTA!
J. DĄBROWSKI
przeutem 2133 28—0
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 11,
dawniej **W. PENTHER,**
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na
Wyprawy weselne ze srebra,
na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
OBRĄCZEK ślubnych
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

BULION mięsny

Dworski z dziczyzny I-ma	kilo złr.	7.20
Słokowskiego „	„ „	6·40
Kleczkowskiego z Pinegi z ptactwa, drobiu i dziczyzny	„	6·40
„ „ ciemniejszy	„	5·—
Wołowy wołyński	„	4·—

JABŁKA suszone
krajane i obierane na kompoty po 96 cnt. za kilo.
2294 **poleca handel** 14—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zarząd dóbr w Ostrowie
poczta Tarnopol poszukuje Rządcę na większy folwark, wymagane są: dowody teoretycznego i praktycznego uzdolnienia i złożenie odpowiedniej kaucji. Kawaler ma pierwszeństwo. Świadectwa tylko w odpisach, gdyż nie będą zwrócone. 2315 2—2

Wody lekarskie
z parowej fabryki wód gazowych
K. RZĄCY w Krakowie
odznaczone medalem zasługi na wystawie podczas zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie 1881 r.

	we Lwowie	w Krakowie
Woda Vichy sztuczna duża butelka	55 ct.	50 ct.
Woda Vichy sztuczna mała butelka	38 „	35 „
Woda z pyrofosforanem żelaza mocniej.	28 „	25 „
Woda „ „ słabsza	23 „	20 „
Woda Litowa	18 „	15 „
Woda Jodowa	18 „	15 „
Woda Selterska sztuczna . .	18 „	15 „
Woda gorzka	23 „	20 „

Skład we Lwowie: w handlu Wgo **Ihnatowicza** ulica Kopernika. — Składy w Krakowie: w aptece pod Gwiazdą ulica Florjańska, w aptece pod Słońcem Rynek główny, w aptece pod Złotą głową Rynek główny, w aptece pod Barankiem mały Rynek, w handlu p. Janigi Rynek główny. 2311 3—12

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:

Bergmana Mydło na piegi
usuwa **zupełnie** piegi, po 45 ct. sztuka.



J. Andel'a
nowo wynaleziony **zamorski proszek**
gubi
pluskwy, pchły, szwaby, karakony, pruskі, muchy, mrówki, stonogi, w ogóle wszystkie owady z nadnaturalną prawie szybkością i pewnością, tak że z zarodu owadów **nawet ślad nie pozostanie.**
Do nabycia niesfałszowane i tanio w aptece **Zygm. Ruckera** we Lwowie.

Padaczka
(epilepsja) staje się **uleczalną** przez **indyjski sok roślinny,** który jako specjalność jedyna w swoim rodzaju używaną bywa przeciw padaczce, jakoteż innym przypadłościom w instrukcji wyliczonym.
Do nabycia po 20 ct. flakon we wszystkich prawie aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w aptece ***Zygmunta Ruckera.***
Mniej jak dwa flakony nie posyła się pocztą. 2094 3—0

AWIZO DLA WŁAŚCICIELI KOPALŃ NAFTY!



Clayton & Shuttleworth
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22
utrzymują zawsze na składzie swe ogólnie uznane za nieprześcignione
LOKOMOBILE
ze zmianą kierunku ruchu lub bez tejże, i wykonują wszelkie zamówienia na żórawie do wiercenia, przenośnie i t. d. w swym nowo urządzonym warstacie, pędzonym parą, rychło, dokładnie i tanio. 2203 6—0

Zakład Rolniczy uniwersytetu w Lipsku
Początek kursu zimowego jest naznaczony na dzień 20. października. Programu i rozkładu godzin można dostać u podpisanego.
Dyrektor zakładu
2330 1-1 ***Prof. Dr. Blomayer.***

JAN IHNATOWICZ
FABRYKA we LWOWIE. FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,
wyrabia:
Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct. kilo 50 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy,
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 60 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 ct.
Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 4 medalami zasługi i listem pochwalnym — kupcom przy większem zamówieniu ustępuję znaczny rabat.
2 2090 1—0

Gumi i pęcherze rybie 2146 15-0
najpewniejsze prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi waaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wieden, I. [illegible] Nr. 4, I. piętro.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym
udziela pożyczek na zastaw
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych, 2101 17—0
wedle taryfy o 2% zniżonej od złr. 50 począwszy.
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 500 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe
po [illegible] od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ „ 600 z 20-dniowem „
„ „ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5. po południu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Dnia 4. sierpnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	331 25	328 95
„ Lwowsko-Czerniow.	188 50	185 50
Banku Hipotecznego gal.	314 —	310 —
„ Kredytowego gal.	260 —	256 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 15	96 15
„ „ „ 5% „	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	104 25	103 25
„ „ „ 5% „		
wylosowalne z 10% prem.	103 50	102 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 50	103 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 30	101 30
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 42
„ cesarski	5 54	5 44
20 frankówka	9 38	9 28
Pół-imperjał rosyjski	9 63	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	57 75	57 05
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 3. sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	78 15	8 —
„ srebrna	78 95	78 87
„ złota	94 45	94 25
Losy z r. 1854 $3^1/_2$%	122 75	122 25
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 50	131 50
„ „ 1860 4% 100 złr.	134 —	133 25
„ „ 1864	176 25	175 75
„ „ 1864 ½	174 —	173 50
„ Como-Renten	— —	39 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	101 —	100 —
Galicyjskie	102 —	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szlązkie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 75	98 25
Węgierskie	100 25	99 75
„ z klaus. 1867	100 25	99 75
Obligi poż. kolei węgier.	135 25	134 75
Renta węgierska złota	117 95	117 80
„ „ za kolej wsch.	— —	98 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	158 2[illegible]	158 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	249 —	247 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	368 80	367 60
„ „ węgierskie	361 50	361 25
Bank depozytowy	256 50	256 —
Tow. eskomp. niż. austr.	845 —	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	840 —	838 —
Wied. Bankverein	141 —	140 75
Unionbank	148 —	147 80
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	94 —	92 50
„ Alföld-Fiume	179 75	179 25
Żeglugi par. na Dunaju	646 —	643 —
Kolei Elżbiety	210 50	210 —
„ półn. Ferdynanda	2360	2350
„ Franciszka Józefa	195 50	195 —
„ g. Karola Ludwika	329 50	329 —
„ Koszycko-Oderber.	155 —	154 50
„ Lwow.-Czer.-Jaska	187 25	186 50
„ Północ.-austrjacka	227 50	227 25
„ „ Lit. B.	267 —	265 50
„ Rudolfa	167 25	166 75
„ Siedmiogrodzka	172 —	171 75
„ towarzystwa państ.	357 75	357 25
„ połudn. (Lombardy)	130 50	130 —
„ Cisańska	247 50	247 75
„ węg. g. Łupkowska	172 25	171 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	117 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	136 50	136 25
„ Węgierskie	128 50	128 —
„ Tureckie	26 75	26 25
Kredytowe	183 50	183 25
Klary	41 50	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 —	111 75
Keglewicha	17 [illegible]	16 —
Krakowskie	20 50	20 —
Miasta Budy	— —	40 50
Palffy	41 75	41 50
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	47 75	47 50
Stanisławowskie	25 50	25 —
Waldsteina	31 50	30 50
Windischgrätza	42 75	42 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 25	95 75
Elżbiety	100 50	100 —
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 75	102 25
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 90	99 75
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	98 20	97 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 25	97 —
„ „ II. „	101 25	101 —
Rudolfa	100 30	99 90
Siedmiogrodzka	94 60	94 40
Kolej państwowa	— —	178 50
„ połudn. (Lombr.)	133	132 50
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	95 —	94 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 51
20 frankówki	9 32	9 31
Imperjały rosyjskie	9 58	9 56
Funty szterl. angielsk.	11 72	11 67
Liry tureckie złote	10 64	10 62
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 35	57 30
Ruble papierowe	125 50	125 —
Warszawa 1. sierpnia.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	043	— —
5% Listy zastawne 1869	99 20	— —
kupon	054	— —
4% Listy likwidacyjne	87 —	— —
kupon	066	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.